Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 80. — ROK XLII.

PIĄTEK 22 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Front pokoju a Niemcy.

Nota Wielkiej Brytanji, wysłana do rządu niemieckiego bezpośrednio po wprowadzeniu przez nie obowiązkowej służby wojskowej, nie mogła, rzecz prosta, wzbudzić wielkiego entuzjazmu nie tylko w opinji francuskiej, ale także tych krajów, które nie mniej od Francji są dotknięte ostatnim zamachem Niemiec na traktat Wersalski. Utrzymana w tonie niezwykle łagodnym, zawierająca szereg ustępstw dyplomatycznych, których celem było umożliwienie, mimo wszystko, bezpośrednich rokowań z rządem berlińskim, kłóciła się dość poważnie z tem podnieceniem, jakie powstało pod wrażeniem decyzji rządu niemieckiego. Nie mniej jednak wystąpienie rządu angielskiego nie można było lekceważyć. Trzeba je było traktować jako jeszcze jedną próbę szukania kompromisu, próbę, która bynajmniej nie oznaczała zmiany zasadniczego stanowiska Anglji wobec sytuacji, wytworzonej polityką Niemiec.

Był jeszcze jeden wzgląd, który przemawiał za spokojnem traktowaniem inicjatywy rządu angielskiego. Nie można było przecież ani na chwilę przypuszczać, że akcja dyplomatyczna, spowodowana powrotem Niemiec do powszechnej służby wojskowej, ograniczy się jedynie do wystąpienia Wielkiej Brytanji. Z matematyczną ścisłością można było przewidzieć, iż nie będzie milczała Francja, jak i inne państwa, podpisane pod traktatem Wersalskim. Anglja dała początek akcji dyplomatycznej, która teraz rozwijać się będzie stopniowe, ogarniając coraz to szersze kręgi i wciągając doń coraz to liczniejsze państwa.

Akcja ta już się rozpoczęła. Ambasador francuski w Berlinie wręczył niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych notę protestacyjną swego rządu, w której wyraźnie zostało zaznaczone, że decyzja Niemiec w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej ma charakter jednostronny i bezprawny oraz narusza postanowienia traktatu Wersalskiego. Poza tem nie liczy się wcale z umową z grudnia 1932 r. Z tego powodu oświadcza Francja, że nie może się pogodzić z faktem dokonanym i w przyszłych rokowaniach będzie musiała wziąć to pod uwagę.

Niezależnie od noty protestacyjnej, powziął rząd francuski szereg ważnych decyzyj. Jedna z nich dotyczy zwołania nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów, która będzie musiała się zająć pogwałceniem przez Niemcy piątej części traktatu Wersalskiego. Druga pozostaje w związku z toczącemi się od kilku miesięcy rokowaniami o organizację bezpieczeństwa europejskiego. Francuska rada ministrów uchwaliła przyspieszyć realizację paktu wschodniego przez zawarcie francusko-rosyjsko-czechosłowackiego paktu wzajemnej pomocy. W tym celu minister Laval w pierwszych dniach kwietnia uda się do Moskwy.

Tak brzmią informacje oficjalne. Skądinąd zaś wiadomo, że większość ministrów francuskich stanęła na stanowisku, że powrót Niemiec do Ligi Narodów nie może w chwili obecnej nastąpić w drodze automatycznej, lecz musi być poprzedzony uzyskaniem od Rzeszy odpowiednich gwarancyj.

Na podstawie decyzyj, powziętych przez francuską radę ministrów, w nadchodzącą sobotę odbędzie się w Paryżu wstępna konferencja przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch. Wezmą w niej udział pp. Laval, Eden i Suwich. Następna konferencja odbędzie się po powrocie min. Simona z Berlina, a min. Edena z Moskwy i Warszawy. Miejscem drugiej konferencji, jak przypuszczają, będzie Medjolan, chodzi bowiem o to, żeby umożliwić w niej udział Mussolini'emu.

Teraz, zkolei, należy oczekiwać wystąpienia Włoch, których stanowisko nie różni się wcale od stanowiska Francji. Z Rzymu zaprzeczono kategorycznie pogłoskom jakoby Włochy sprzeciwiały się wniesieniu sprawy zbrojeń niemieckich do Ligi Narodów, na której to możliwości, zdaje się, poważnie spekulowały niemieckie koła polityczne.

Pomimo pewnych różnic nie tyle zasadniczych ile taktycznych, wspólny front trzech wielkich mocarstw przeciwko Niemcom będzie z pewnością utrzymany. Obok tego frontu skupiać się będą inne państwa. Niewątpliwie już w najbliższym czasie znajdą się w nim państwa Małej Ententy i porozumienia Bałkańskiego, w których ostatnie posunięcie rządu niemieckiego zrobiło ogromne wrażenie. Jest także rzeczą więcej, niż prawdopodobną, że w przewidywanej akcji zbiorowej wezmą również udział państwa porozumienia Bałtyckiego oraz Rosja, gdzie wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech zrozumiano jako bezpośrednią groźbę dla jej bezpieczeństwa.

Powstaje zatem olbrzymi front kilkunastu państw, dla którego najodpowiedniejszym określeniem byłaby nazwa: front pokoju. Niemcy przez swój zamach na traktat Wersalski przyczyniły się do jego utworzenia, ale z pewnością nie zrezygnują z akcji, zmierzającej do jego rozluźnienia czy osłabienia. Zwłaszcza państwa, sąsiadujące z Niemcami, muszą być przygotowane na nową serję niemieckich manewrów i intryg. Wśród tych państw znajduje się w pierwszym rzędzie Polska...

Imperjalizm niemiecki zagraża wszystkim państwom, wspólny więc ich front będzie najlepszym i najskuteczniejszym środkiem samoobrony. Nawet gdyby nie doszło zaraz do zastosowania wobec Niemiec ostrzejszych sankcyj, to samo istnienie tego frontu zneutralizuje groźbę wojny, którą niedwuznacznie zawiera niemiecka ustawa o powszechnej służbie wojskowej.

A. D.

Warszawa, 21 marca. Dziś w drugim dniu ciągnienia drugiej klasy 32 polskiej państw. loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: **20.000 zł.** na numer 155742; **10.000 zł.** na nr 103009, 116072, 114363 148609, 174533; po **5000 zł.** na nr. 17173, 68696.

Niemcy odrzuciły uzasadnienie protestu Francji i Włoch.

(Telegram Pol. Agen. Telegraf.).

Berlin, 21 marca. **Urzędowo komunikują: ambasador francuski Francois Poncet odwiedził dziś przedpołudniem ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha celem doręczenia mu noty, zawierającej protest przeciwko niemieckiej ustawie o rozbudowie armji z dnia 16 marca 1935 roku. Min. Rzeszy przyjął notę i zwrócił uwagę ambasadorowi, że uzasadnienie protestu podane przez rząd francuski nie uwzględnia istotnego stanu rzeczy i z tego powodu musi być przez stronę niemiecką odrzucona.**

Jak się dowiadujemy rozmowa trwała bardzo krótko i miała charakter czysto formalny.

Protest Włoch — Berlin odrzuca motywy i oskarża

Berlin, 21 marca (PAT). **Urzędowo komunikują: ambasador włoski Cerruti odwiedził dziś około południa ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, celem wręczenia mu noty, w której rząd włoski zakłada protest przeciwko dokonaniu jednostronnej zmiany traktatu wersalskiego przez ustawę Rzeszy o rozbudowie armji z dnia 16 marca 1935 roku. Min. spr. zagr. Rzeszy po przyjęciu noty zwrócił uwagę ambasadora, że uzasadnienie kroku, musi zostać odrzucone, gdyż traktat wersalski nie został wykonany przez innych sygnatarjuszy, którzy nie spełnili przyrzeczeń dotyczących rozbrojenia.**

——oo——

Francja zażądała zwołania Rady Ligi.

Genewa, 21 marca (PAT). Sekr. gener. Ligi zakomunikował **Radzie oraz członkom Ligi Nar.** telegram, podpisany przez min. **Lavala.** Rząd francuski powołuje się na proklamację rządu niemieckiego z dnia 16 marca **oraz** oświadczenie Goeringa w sprawie lotnictwa. W obydwóch wypadkach **rząd niemiecki odrzucił — zdaniem rządu francuskiego — aktem jednostronnym zobowiązania zawarte w traktatach, które Niemcy podpisały.** Wstępując do Ligi, której Niemcy są jeszcze członkiem, Niemcy przyjęły zobowiązania skrupulatnego poszanowania wszystkich traktatów. W tych warunkach rząd Rzeczypospolitej Francuskiej, uważając, że **na zasadzie art. 11 paktu każdy z członków Ligi ma prawo zwrócić uwagę Rady** na okoliczności, mogące zakłócić stosunki międzynarodowe i zagrażać pokojowi — ma zaszczyt zwrócić uwagę Rady **na położenie, wytworzone skutkiem stanowiska** rządu niemieckiego. W związku z powagą zagadnienia powstałego skutkiem inicjatywy Niemiec, **rząd francuski prosi sekretarza gener. o spowodowanie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi.**

W związku z konsultacjami między Francją, Anglją i Włochami, które mają się odbyć zarówno **przed podróżami** jak i **po powrocie** ministrów angielskich z Berlina, Warszawy i Moskwy, koła ligowe nie przypuszczają, aby Rada mogła się zebrać **przed 4 lub 5 kwietnia.**

Ribbentrop zawrócony z drogi do Londynu.

Londyn, (PAT.) Sprawa rzekomego pobytu Ribbentropa w Londynie przybrała **nieoczekiwany obrót.** Ambasador brytyjski w Berlinie zawiadomił angielskie M. S. Z., że Ribbentrop **odleciał** do Londynu. Czynniki miarodajne w angielskiem M. S. Z. zapytywano, czy wiadomość o przybyciu Ribbentropa do Londynu jest prawdziwa przyznały, że Ribbentrop oczekiwany jest w Londynie. Popołudniu jednak wyjaśniono definitywnie, że go w Londynie niema. Okazuje się obecnie, że Ribbentrop istotnie odleciał do Londynu, lecz że **w połowie drogi depeszą radjową został przez Hitlera cofnięty i skierował się z powrotem do Monachjum.**

W kolach politycznych przypuszczają, że Ribbentrop wysłany był przez kanclerza aby zaproponować Simonowi **gotowość natychmiastowego powrotu Niemiec do Ligi Nar.** Gdy kanclerz Hitler dowiedział się o **stanowisku Francji i o jej zamiarze skierowania sprawy jednostronnego naruszenia przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego do Ligi Nar.** polecił wstrzymać Ribbentropa i **zahamował** chwilowo akcję powrotu Niemiec do Ligi.

Propaganda na przyjęciu.

Berlin, (PAT.) W salonach ministerstwa propagandy Rzeszy odbyło się wczoraj **przyjęcie z okazji przygotowań do Olimpjady,** wydane przez min. Goebbelsa dla przedstawicieli dyplomatycznych i prasy zagran. Przemówienie wygłosił przywódca sportowy Rzeszy von **Tschammer-Osten.** Powszechną uwagę zwracała obecność licznych ministrów Rzeszy von Neuratha. Goeringa. Goebbelsa. którzy **w ożywionej dyskusji z korespondentami prasy zagranicznej uzasadniali (!)** ostatnie kroki polityczne rządu niem.

Dzięki Berlinowi.

Londyn, (PAT.) Agencja **Reutera** donosi z Waszyngtonu: Pomimo kampanji **za cofnięciem uznania związku sowieckiego** prowadzonej od czasu zerwania rokowań w sprawie długów rosyjskich wobec Stanów Zjedn. Rząd Stanów Zjedn., jak oświadczył sekr. stanu Cardell **Hull nie zamierza zmienić swego stanowiska w tej sprawie.**

Ambasador ameryk. w Zw. Sowieckim **Bullitt w przyszłym tygodniu powraca na swe stanowisko do Moskwy.**

Amb. Moltke u min. Becka.

Warszawa, 21. 3. (Telef.) **Min. Beck przyjął dziś ambasadora niemieckiego v. Moltke, posła hiszpańskiego Serrat y Bonastre i ambasadora francuskiego Laroche'a.**

Doraźnie przeszło półtora miljarda fr. na lotnictwo

Paryż, 21 marca. (PAT.) **W kołach parlamentarnych** mówią, że ministerstwo **lotnictwa zwróci się do izby o przyznanie kredytów w sumie 1600 miljonów fr. na lotnictwo wojskowe. Kredyty te w szczególności mają** być zużyte na budowę samolotów **bombardujących.**

O czem piszą inni?..

„Nocne rodaków rozmowy...“

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ pisze o konferencji byłych premjerów świeżo odbytej w Warszawie przy udziale prof. Bartla.

„Odbywa się — pisze — poszukiwanie „godnego“. Tworzy się powoli instytucja „najlepszych“, powołanych przez marszałka Piłsudskiego do rządzenia państwem. Ustalona została organizacja nieprzewidziana przez konstytucję, a działająca doraźnie w chwilach ważnych dla państwa. Konferencja byłych premjerów obraduje czasem na Zamku w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, ale została jeszcze niedawno zwołana również do Belwederu, z inicjatywy marszałka Piłsudskiego.

Narady odbywają się w tajemniczy sposób. Niktby nawet nie wiedział o konferencji, gdyby nie jeden zamiejscowy uczestnik, którego przyjazd daje wiele do myślenia. Zdawałoby się, że b. premjer Bartel usunął się całkowicie od życia politycznego i nigdy nie wróci do niego. Czy tak jest naprawdę? Wtajemniczeni twierdzą, że sprawa przedstawia się nieco inaczej. Komunikat „Iskry“ doniósł o prywatnej wizycie b. premjera Bartla w Warszawie, o prywatnem mieszkaniu w gmachu Prezydjum Rady Ministrów. Oczywiście wszystko działo się prywatnie. Być może wizyta na Zamku należała do starych koleżeńskich wizyt.

Nocne rozmowy w Prezydjum Rady Ministrów z byłymi premjerami należą również do prywatnych funkcji b. premjera. Ale wszystko razem nasuwa wiele przypuszczeń, że kłopoty elekcyjne są przedmiotem trosk b. premjera, że gdy opozycja myśli jeszcze o konstytucji, to w kalendarzu politycznym obozu rządowego wypisywane są dalsze terminy do elekcji włącznie. **Osobisty przyjaciel Zamku może wypłynąć w tych terminach nietylko jako bierny bohater. Sens ostatniej wizyty Bartla w Warszawie nabiera nowego znaczenia“.**

Przyganiał kocioł garnkowi...

„Państwo Pracy“, organ „Legjonu Młodych“, wytyka „starym“ sanatorom, że polują na „stanowiska“, a „młodym“ nie chcą ustąpić.

„W państwie — pisze „Państwo Pracy“ — jest pewna ilość posterunków do obsadzenia, które nazywają się „posadami“. Jedne są po to, aby zdobyć utrzymanie, jakitaki byt, inne pozwalają budować, tworzyć, naprawiać, uzupełniać maszynerję państwową, są to t. zw. „stanowiska“. — Otóż te "stanowiska" obsadzone są przez ludzi waszego pokolenia z waszego obozu, a nawet niekoniecznie z waszego obozu, nawet bardzo „niekoniecznie“. Skoro ubywa wam ludzi, względnie ilekroć przybywa nowa placówka, radzicie sobie bardzo dowcipnie. Poprostu zaczynacie się dwoić, troić, wielokrotnić. Mógłbym nawet zaryzykować powiedzenie, iż logicznem ukoronowaniem waszych usiłowań będzie kiedyś z was najstarszy, który was wszystkich przeżyje, siedzący na wszystkich możliwych „stanowiskach“, taki rodzimy samodzierżec, w wielkiej skali Mussolini, który zresztą dzisiaj siedzi na 7-miu fotelach ministerjalnych i oczywiście imponować nie będzie mi.

Rzecz jasna, nie posądzamy was o chciwość na pobory, przywiązanie do tych wszystkich wielokrotnych stanowisk, chociaż zdania takie dzwonią nam w uszach, posądzamy was natomiast o niechęć podzielenia się „łupem“ ze swoimi „następcami“.

Jest to, objektywnie biorąc, prawda. Ale, gdy z tymi zarzutami występuje organ „Legjonu Młodych“, to jest cynizm. Tam, gdzie „L. M.“ uzyskał od władz wpływy, postępuje taksamo, jak ci „starzy“, których piętnuje. Nie otrzyma akademik mieszkania w Bratniaku, jeśli nie należy do „L. M.“. Niech jednak przystąpi do „L. M.“ — wówczas wszystko stoi do jego dyspozycji!

Warszawa w — Palestynie!

Jest Kraków w Małopolsce, jest i w Stanach Zjednoczonych. Jest Częstochowa w Polsce, jest także w Stanach Zjednoczonych. Ale, kiedy piszemy: „Warszawa w Palestynie“, to nie myślcie, czytelnicy, że żydzi zbudowali sobie w Erec Izrael nowe miasto i nazwali je „Warszawa“. Nie! Jest co innego. Oto **nasza Warszawa, nasza stolica, została poprostu — przeniesiona do Palestyny!...**

„Gazeta Warszawska“ podaje fotografję listu, który z Tokjo otrzymał jeden z jej prenumeratorów. List ten jest zaadresowany:

„Messis: Boguslaw Stabrowski, Kopernika 10, m. 15. **Warszawa, Palestine**“.

Sympatje dla komunizmu — na wsi.

Jedną z cech tego przejściowego okresu, w którym żyjemy obecnie, jest radykalizm — t. j. prąd zmierzający do zmiany ustroju od samych podstaw, od „korzenia“ (radix = korzeń). Zajmowaliśmy się nim niejednokrotnie w naszem piśmie. Głównie jednak jako prądem, który nurtuje miejskie, lub przemysłowe środowiska — lub też jako prądem, któremu ulega znaczny odłam młodzieży akademickiej (O. N. R., „Legjon Młodych“, „Z. P. M. D.“). Jest jednak jeszcze inny teren, na którym radykalizm robi wielkie postępy, a którym dotąd, niestety, za mało opinja się zajmuje. Tym terenem jest — wieś!

NA SAMEM DNIE NĘDZY. — Z prasy warszawskiej dowiadujemy się, że wkrótce pojawi się w handlu książka p. t. „Pamiętniki chłopów“, zawierająca plon konkursu rozpisanego przez „Instytut Gospodarstwa Społecznego“ w Warszawie; są to autentyczne podobno opisy nędzy wsi robione niewprawną ręką samych chłopów. Kilka fragmentów znalazło się już na łamach prasy stołecznej. M. in. na łamach „Wiadomości Literackich“...

Autor tego fragmentu odznaczonego na konkursie „I. G. S.“ kreśli nędzę chłopską wyrazami prostemi i przez to przejmującemi do głębi. Ci, którzy wieś znają ze sceny teatralnej lub z „Chłopów“ Reymonta, będą zdumieni i może będą podejrzywali autora o przesadę. Nie będą zdumieni ci, którzy wieś znają z własnej obserwacji. Wieś poszła na samo „dno nędzy“. Nie odda go żaden literacki opis. Bo, żeby go oddać, trzebaby zejść aż na samo dno. Do tego literat nie jest zdolny. Zdolnym jest tylko sam chłop, o ile potrafi przelać na papier swoje odczucia i swoje myśli. Autor fragmentu, o którym piszemy, potrafił to zrobić. Jego obraz wsi jest niesfałszowanym obrazem rzeczywistości, zrobionym przy pomocy bardzo prostych środków. Powie to każdy, kto wieś dzisiejszą zna z osobistych obserwacyj i przeżyć.

„ZE WSCHODU UCZYMY SIĘ“. — Jednak nie ten obraz nędzy wsi jest w tym fragmencie ważny. Ważniejsze są wnioski, do których autor dochodzi! Oto one:

„Myślę gdyby Państwo nasze za wszystkie zaległe podatki zabierało własność bezwzględnie, wtedy stopniowo cały przemysł przeszedłby w ręce państwa i nie byłoby wyzysku różnych żydów. Ziemia zabrana byłaby dana różnym bezrobotnym, którzy teraz tak dużo kosztują. W ten sposób państwo byłoby wszystkim i rządziłoby całym życiem. W tych latach w inny sposób zapobieganie złemu nie jest możliwe, bo państwo nie może opanować całości życia. W innym wypadku o ile się tych wszystkich spraw nie opanuje i nie pociągnie tych ludzi biedujących do czegoś, straszne będzie wymierzanie sobie sprawiedliwości, bo krzywda jest wielka, a **obok ze wschodu uczymy się, albo nawet słyszymy wiele. O ile ten wschód zostanie takim komunistycznym jeszcze 30 lat, to u nas utrzymanie tego porządku jest niemożliwe.** Chyba że się Rosja rozleci ze swoim komunizmem, wtedy lepiej dla nas. Dzisiaj każdy bezrobotny to nowy komunista, a jak się doda tych wszystkich kształconych bezrobotnych żydów i Polaków, to będą przywódcy, a nawet są dzisiaj, oni robią głową, a ci głupsi pięściami“.

I w tym ustępie nie wszystko jest ważne. Możemy na boku zostawić westchnienie autora pod adresem państwa i życzenie, by „bezwzględnie“ zabierało własność za zaległe podatki. Jest to prymityw myślenia łatwy stosunkowo do usunięcia. Ważnem jest zaś wyznanie, że wieś polska „uczy się“ od wschodu bolszewickiego — i zapewnienie, że, o ile komunizm utrzyma się przez lat jeszcze 30, to w Polsce będzie „niemożliwe“ utrzymanie dotychczasowego „porządku“.

Trzeba było podkreślić te słowa piszącego chłopa. Są bowiem bardzo wymowne. Ilustrują dosadnie radykalizm wsi. Radykalizm rozpaczy...

RADYKALIZM WIARY SPOŁECZNEJ. Jest na wsi jeszcze inny rodzaj radykalizmu, inny rodzaj sympatji dla komunizmu. Jest to radykalizm wiary społecznej jak tamten jest radykalizmem rozpaczy... Spotykamy się z nim wśród młodego pokolenia wsi, mianowicie w pewnych organizacjach wiejskiej młodzieży.

Z końcem ub. roku odbył się w Krakowie zjazd pracowników oświatowych z kół młodzieży wiejskiej, zwłaszcza z organizacji „Wici“ (zbliżonych do b. „Wyzwolenia“). Żywą dyskusję wywołał postulat, by ustrój własności rolnej m. in. oprzeć także o „wspólnoty“ (w rodzaju sowieckich „kołchozów“). Postulat ten nie został wprawdzie w całości przyjęty. Ale coś z niego weszło do uchwalonej wówczas rezolucji. Oświadczono się bowiem za **„wspólnotami“, gdy po przeprowadzonej likwidacji wielkiej własności „warunki“ nie pozwolą na inny sposób gospodarowania.**

Jeśli zważymy, że uchwalona wówczas rezolucja stanowić ma główny zrąb ideologji dla „młodej wsi“, zrozumiemy łatwo; że niebezpieczeństwo z tej strony jest niemałe. Polega bowiem na oswajaniu ludności wiejskiej z zasadniczemi elementami bolszewickiej komunistycznej, ideologji — i na szczepieniu wiary, że radykalizm bolszewicki niesie zbawienie. Niebezpieczeństwo tem większe, że się dziś spotykają z sobą na wsi: radykalizm rozpaczy z radykalizmem wiary społecznej.

GROMY POTĘPIENIA, CZY PRACA?— W odpowiedzi na te i inne objawy radykalizmu chłopskiego podnoszą się już tu i ówdzie grzmiące wyroki potępienia. Trzeba najusilniej przestrzec przed tego rodzaju załatwianiem się z radykalizmem. Jest ono najłatwiejsze, ale szkodliwe. Wyrok potępienia nie zniszczy źródła zła, nędzy chłopskiej. Sam wyrok potępienia, choćby najsłuszniejszy, jeśli nie jest złączony z pozytywną pracą, powiększy rozgoryczenie wsi i pogłębi zło, które miał leczyć.

Kto docenia ważność i niebezpieczeństwa tego komunizującego radykalizmu, ma tylko jedną drogę przed sobą: pozytywnej pracy nad usunięciem nędzy wsi polskiej. A to przez badanie naprzód sposobów, które do tego celu prowadzą — a nadto przez organizowanie wysiłku zbiorowego ku temu celowi.

Otwiera się wielkie pole do pracy dla naszych katolickich teoretyków i praktyków społecznych. A także dla naszych katolickich organizacyj, zwłaszcza „Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży“... Ludność wiejska stanowi w Polsce 3/4 ludności państwa. Można się lękać o przyszłość naszych katolickich organizacyj jeśli zlekceważą wielkie zagadnienie nędzy wsi (nie od dni istniejące, ale dziś szczególnie groźne). Stać się bowiem może to, co się już raz stało przed laty 30—40. Skutkiem braku orjentacji u czynników katolickich cały bujny wówczas „ruch ludowy“ poszedł drogą niewłaściwą, wsi nie odrodził, a katolicyzmowi przyniósł niejedną szkodę. Dziś mamy nowe a groźniejsze, wydanie ówczesnego „ruchu ludowego“. Katolicyzm społeczny przekreśliłby swoją rolę na wsi, gdyby koło tego problemu przeszedł obojętnie.

W. Z.

W Argentynie „Polak“ znaczy tyle, co — żyd!... W Brukseli dziecko na pytanie księdza: kto ukrzyżował Chrystusa, — odpowiada: „Polacy“. W Tokjo firma handlowa adresuje: Warszawa w Palestynie!

Do tegośmy doprowadzili naszą żydowską polityką!

„Jeszcze Polska“ na cenzurowanem.

„A. B. C.“ zabiera głos w sprawie konkursu Polskiej Akademji Literatury na nowy tekst do hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

„Ludzie — pisze — czyście poszaleli? Toż w tej pieśni najcenniejsze jest to, że jest ona jakby sztandarem, całym we krwi i strzępach, ale właśnie dlatego tak drogim, że wara komukolwiek go tykać! I cóż stąd, że słowa są „anachroniczne“? Właśnie w tym anachronizmie tkwi ścisły związek chwili bieżącej z przeszłością, — tkwi cała potęga Cudu Niepodległości — i tkwi pamięć, że kiedyś było inaczej.

Można przecież stworzyć hymn nowy, zupełnie „aktualny“ — niech dawny pozostanie od „wielkiego święta“. Można dodać do tekstu dawnego nowe zwrotki, — wszak to już czyniono przed wojną, gdy zamiast refrenu o Dąbrowskim śpiewaliśmy: „Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo, marsz — marsz Polacy, Bóg nam da zwycięstwo“, albo: „O matko Polsko, o Ojczyzno święta, my twoje dzieci, my skruszym twe pęta“.

Śpiewaliśmy — a dziś już nie śpiewamy — bo nie potrzeba. Ale tekst dawny pozostał — i pozostanie wiecznie. **Bo go się chyba nie będzie... zakazywało śpiewać?**“

Któż wie? Może się go i zakaże! Może.

Wobec przekręcania faktów przez Niemcy

Zdecydowana postawa rządu francuskiego.

Paryż 21 marca. Wczorajsze zebranie francuskiej Rady ministrów w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prez. **Lebruna** poświęcone było sytuacji międzynarodowej, przyczem premjer **Flandin** i minister spraw zagranicznych **Laval** przedstawili całokształt położenia, wytworzonego przez Niemcy decyzją z dnia 16 marca br.

Po dyskusji rada ministrów uchwaliła jednomyślnie:

1) wystosować do Niemiec **notę protestacyjną przeciwko naruszeniu klauzul wojskowych** traktatu wersalskiego,

2) odwołać się do Ligi Narodów z **żądaniem natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów** poświęconego tej sprawie.

3) Rada ministrów zaaprobowała zwołanie **konferencji konsultacyjnej trzech mocarstw: Francji, Anglji i Włoch.**

4) Zaaprobowała **tekst noty protestacyjnej,** polecając ambasadorowi **Poncetowi** w Berlinie jej wręczenie.

Treść noty protestacyjnej.

Autentyczny tekst noty rządu francuskiego, złożonej przez ambasadora **Ponceta** w Berlinie, znany będzie dopiero z chwilą jej ogłoszenia tamże. Wedle informacyj prywatnych utrzymana ona jest w tonie stanowczym i stwierdza:

1. bezprawny i jednostronny charakter decyzji Niemiec co do powszechnej służby wojskowej.

2. naruszenie Traktatu Wersalskiego i ponadto umowy z grudnia 1932 roku, w uwzględnieniu art. 11, 164 i 213 Traktatu.

Donoszą również, że większość Rady ministrów wyraziła pogląd, iż **powrót Niemiec do Ligi Narodów, nie może nastąpić automatycznie lecz**

MUSZĄ GO POPRZEDZIĆ GWARANCJE RZESZY NIEM.

Wyrażono też zdziwienie, że **pewne** państwa skłonne są dopuścić do powrotu Niemiec do Genewy **bez tych rękojmi.**

Silne wystąpienie premjera Flandina.

Wyrazem tych nastrojów było też wczorajsze wystąpienie premjera Francji p. **Flandina** w Senacie francuskim, gdzie zabrał głos **zaraz na wstępie** wśród niezwykłego zainteresowania.

Przypomniawszy swoje oświadczenie z dnia 15 marca br. w sprawie konieczności **przedłużenia wojskowej służby** we Francji na okres czterech lat oświadczył:

— Jeśli nasz niepokój usprawiedliwiony był w dniu 15 marca, w chwili naszej deklaracji, to czyż nie jest on bardziej usprawiedliwiony po ogłoszeniu zarządzenia Rzeszy z dnia 16 marca? Usiłowano przedstawić to zarządzenie rządu Rzeszy, jako odpowiedź na Białą Księgę angielską i na nasze stanowisko z dnia 15 marca. — W rzeczywistości jednak istniało już przedtem **12 korpusów i 36 dywizyj niemieckich.**

Na 8 dni przedtem podano do wiadomości publicznej oficjalne postanowienie rządu niemieckiego o stworzeniu lotnictwa wojskowego. Francja nie może przyjąć tezy rządu Rzeszy, nie może również przyjąć **usprawiedliwienia** tej tezy przez rząd **niemiecki.**

Od 15 lat Francja dużo zrobiła dla zbliżenia i pogodzenia dwóch narodów, lecz to pogodzenie się nie może być oparte na **przekręcaniu prawdy, na negacji prawa i sprawiedliwości.** Nie jest też prawdą, że naród niemiecki złożył broń po 4 i pół latach wojny i że tej wojny nie chciał. O odpowiedzialności za rozpętanie wojny świat już dawno **wydał wyrok** (oklaski). Nie pozwolę, by wyrok ten się przedawnił. Zobowiązuję pana Hitlera do odczytania z pamiętników jednego z jego wielkich poprzedników Ks. Buelowa, warunków, w jakich nastąpiło **wypowiedzenie wojny przez Niemcy Rosji.** Nie jest prawdą że naród niemiecki dobrowolnie złożył broń w roku 1918. Z pewnością walczył on bohatersko do końca, lecz jeśli zawieszenie broni zostało zawarte, to tylko dzięki temu, że koalicja ludów, które walczyły w obronie prawa, zwyciężyła tak, **jak zwycięży w przyszłości.**

Nieprawdziwe jest przypuszczenie, żeśmy nie wypełnili naszych obowiązków w sprawie rozbrojenia. Nie jest prawdą, że Rzesza niemiecka wypełniała zobowiązania

wynikające z traktatu pokojowego. Rzesza powołuje się na oficjalne cyfry zniszczenia sprzętu wojennego, ale zapomina o dokonanej w **tajemnicy budowie nowego sprzętu wojennego,** która poza oficjalnem rozbrojeniem stanowi realne uzbrojenie Rzeszy.

Możnaby stworzyć długą listę rezygnacyj z należności od Niemiec. Podatnicy francuscy płacą i długo płacić będą za zniszczenia, które nie były koniecznym wynikiem operacyj wojennych, ale raczej rezultatem **systematycznych działań armji niemieckiej** w czasie okupowania terytorjum francuskiego. W Lozannie przekreślono to wszystko. Wczoraj jeszcze nie odroczono ani o godzinę plebiscytu w Saarze. **Rzesza zapomina o tem wszystkiem.** Można zadać pytanie, w jaki sposób tak wielki naród przy takiem **przekręcaniu historji,** może dowieść szczerej woli współpracy.

W Londynie Francja rozpoczęła **politykę prewencyjną,** na którą wiele liczyła, spodziewając się, iż potrafi dzięki niej uchronić świat od katastrofy, która pociągnęłaby za sobą kres cywilizacji. W Genewie miała się rozpocząć znów dyskusja nad rozbrojeniem i ten właśnie moment wybrały Niemcy, by twierdzić że są zagrożone. Przez kogo mogą się one czuć zagrożone?

Francja jest dość silna, by bronić się sama. W Europie istnieją również narody słabe, których istnienie byłoby zagrożone, o ileby pozwolono, by **polityka siły** zastąpiła politykę pokoju. Trzeba, by sprawa została rozważona przed wielkim trybunałem międzynarodowym w Genewie, gdzie każdy mógłby przedstawić swe argumenty. W ramach legalności wszelkie przystosowywanie traktatów jest możliwe. Francja nienawidzi wojny i wszelkie niezbędne dla pokoju zarządzenia będą powzięte. Francja nie przestanie dążyć do **zgrupowania koło siebie tych mocarstw,** które pragną zachować drogi nam ideał pokoju.

Wszyscy Francuzi winni odtąd połączyć się w miłości ojczyzny. Musimy odtąd uznać wszelką propagandę przeciw armji i krajowi za zbrodnię zdrady stanu. Zbyt długo we Francji tolerowano przejawy negacji ojczyzny. Dość tego! Nie możemy tolerować, aby w kolonjach naszych rozwijała się propaganda podburzająca tubylców przeciwko Francji. **Naród musi się odrodzić. Pragniemy uniknąć wszystkiego, co nas dzieli i doszukać się tego co nas łączy.**

Chwila obecna jest **wyjątkowa. Naród musi mieć zaufanie do swoich kierowników.** W chwili, gdy Francja pragnie wznieść płomień prawa i sprawiedliwości nie mogę wątpić, że w momencie niebezpieczeństwa nie zdoła ona skupić przy sobie innych narodów. Miejmy nadzieję, że zdoła **zażegnać to niebezpieczeństwo** i że prawo i sprawiedliwość zatriumfują w całej pełni.

* * *

Zdecydowane słowa premjera wywołały burzę oklasków, a w głosowaniu Senat wyraził następnie rządowi zaufanie 263 głosami przeciw 21.

Na ziemiach Rzplitej.

Echa napaści Legjonu Młodych na Kościół.

K. A. P. z Łucka donosi: Szerokiem echem odbiło się w naszem społeczeństwie wystąpienie przeciwko Kościołowi katolickiemu jednego z przywódców Legjonu Młodych, Laskowskiego na akademji w Łucku. W związku z tem szereg miejscowych obywateli, jak adwokat Leszczyński, dyrektor Łukomski, b. wicewojewoda Sleszyński, senator z BBWR. p. Staniewicz, **ustąpili z konwentu senjorów Legjonu Młodych** i ogłosili w prasie następującą uchwałę:

„Podajemy do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 8 bm., zwołanem przez dyrektora Łukomskiego, prezesa Zarządu Konwentu Senjorów Legjonu Młodych, celem zajęcia stanowiska przez Zarząd wobec wystąpienia red. Laskowskiego z Warszawy na akademji Legjonu Młodych w dniu 3 bm., Zarząd Konwentu Senjorów w Łucku, na znak protestu przeciw tego rodzaju niedopuszczalnemu wypadowi red. Laskowskiego, wielce szkodliwemu dla Legjonu Młodych, jako organizacji społecznej, postanowił ustąpić i zawiadomić o tem Komendę Główną Legjonu Młodych w Warszawie“.

Żydzi wolą Polskę.

Z prasy żydowskiej dowiadujemy się, że magistrat hiszpańskiej Kordoby urządza uroczystości ku czci sławnego rabbi Majmonidesa. Wysłał więc zaproszenie do różnych żydowskich organizacyj w świecie z prośbą o udział. Jedna z zaproszonych ma jednak wątpliwości, czy przyjąć zaproszenie. Nazywa się **„Jabne“... Wątpliwości pochodzą stąd, że rabini żydowscy rzucili w średniowieczu klątwę („chajrem“) na Hiszpanję z powodu „prześladowania“ przez nią żydów.** „Jabne“ zwróciła się ze swoją wątpliwością do rabinatu w Warszawie. Zaszczycony tą prośbą rabinat warszawski odpowiedział: klątwa dotyczyła tylko średniowiecza. Obecnie zaś, gdy rząd hiszpański zniósł wszelkie ograniczenia wobec Żydów, klątwa ta automatycznie została zniesiona.

Miał rabinat warszawski do rozstrzygnięcia jeszcze drugą sprawę z Hiszpanji. Oto gmina żydowska w Madrycie prosi rabinat warszawski, by pouczył Żydów w Polsce, że się nie powinni bać mieszkać w Hiszpanji, ponieważ — owa klątwa średniowieczna dziś już nie obowiązuje w Hiszpanji.

Są to rzeczy pouczające. Dowodzą, że żydom powodzi się w Hiszpanji świetnie; lepiej, niż katolikom. Mimo to jednak żydzi wolą — Polskę.

Urzędnik zdefraudował 71 tys. zł.

W dniu 5 lutego wydalił się z biur warsztatów kolejowych w Radomiu urzędnik **Antoni Pietrasik, zabierając ze sobą 71.338 złotych.** Pietrasik od dłuższego czasu ukrywał się przed policją. We środę został on aresztowany w mieszkaniu J. Markiewicza w Radomiu. W czasie rewizji przy Pietrasiku znaleziono 17.120 zł. które skonfiskowano.

Ucieczka bankiera żebraków częstochowskich.

W tajemniczy sposób znikł gospodarz domu noclegowego w Częstochowie, **64-letni Robert Szczygielski,** który od dłuższego czasu zarządzał domem noclegowym za pensją miesięczną 50 zł. z mieszkaniem i utrzymaniem. Szczygielski cieszył się wielką popularnością wśród żebraków, którzy **z całem zaufaniem oddawali mu do rąk swe oszczędności.** Przed kilku dniami rodzina jednego z żebraków przyjechała do Szczygielskiego ze wsi w celu odebrania swych oszczędności. Szczygielski oświadczył, że pieniądze ulokował w jednym z banków katowickich, wyjechał zatem do Katowic, a po powrocie, zamiast zwrócić pieniądze, napisał do zarządu domu noclegowego list, że spowodu choroby nerwowej nie może dalej pełnić swych funkcyj, poczem wyszedł i od tej chwili słuch o nim zaginął. **Poszkodowani żebracy, w liczbie 40-tu,** rozpoczęli na własną rękę poszukiwania za Szczygielskim.

100 rannych w Harlemie.

STRATY SPOWODOWANE SPLONDROWANIEM SKLEPÓW WYNOSZĄ MILJON DOLARÓW.

Przyczyną rozruchów w dzielnicy Nowego Jorku **w Harlem** było schwytanie w jednym ze sklepów na gorącym uczynku **kradzieży małego chłopca murzyńskiego.** Właściciel sklepu zaprowadził chłopca **do przylegającego mieszkania,** by wypytać się go o adres i nazwisko rodziców. Wśród ludności murzyńskiej dzin przywrócono spokój na ulicach miasta. Murzyni, którzy ulokowali się **na dachach domów, nie przestają jednakże obrzucać policjantów kamieniami.** W czasie zajść jedna osoba została **zabita a przeszło 100 jest rannych.** Ulica jest usłana szczątkami rozbitych mebli, wystaw sklepowych i kamieniami.



Ulica w Harlemie, nowojorskiej dzielnicy murzynów.

rozeszła się **błyskawicznie pogłoska,** zresztą całkowicie fałszywa, że **biały właściciel sklepu zachłostał na śmierć małego murzyna.** Pod niecenie tłumu wzrosło do niebywałych rozmiarów, **gdy w pobliżu sklepu zatrzymał się karawan.** Przypuszczano, że przyjechano po zwłoki dziecka. **Tłum, który stale wzrastał, zajął wrogą postawę wobec białych przechodniów i policji.** Kilka sklepów, należących do „białych“ rozbito i splondrowano.

Policja dała **kilkanaście strzałów** na postrach, co jednakże **nie uspokoiło wzburzonych tłumów.** Dopiero po upływie wielu go-

Chociaż w dzielnicy murzyńskiej w N. Jorku skonsygnowano bardzo silne oddziały policji, wzburzenie wśród murzynów wzbudza **obawę wybuchu ponownych rozruchów.** Szczególnie wielkie zaniepokojenie panuje wśród kupców, którzy **obawiają się o swe sklepy.** Straty spowodowane splondrowaniem przez tłum sklepów, cukierni i restauracyj obliczają na **miljon dolarów.** Kupcy domagają się, by gubernator przysłał do Harlemu wojsko. Z liczby **100 rannych podczas zajść, dwie osoby zmarły w szpitalu.**

———oOOo———

Wieprz w roli... pijanego pasażera.

Przy ulicy Nowoświeckiej w Wilnie wydarzył się następujący wypadek. Późnym wieczorem dozorca jednego z domów zauważył dwóch krzątających się na podwórku osobników dookoła trzeciego, który leżał na ziemi bez oznak życia.

— Co się stało? — zapytał.

— Kolega nasz tak się upił, że trzeba zawieźć go do szpitala. Niech pan zawoła dorożkę.

Dozorca zawołał dorożkę, nieznajomi podnieśli pijaka, włożyli do środka i odjechali.

Jakież było zdziwienie woźnicy, kiedy **posłyszał za plecami chrząkanie.** Zaintrygowany odwrócił się i z przerażeniem stwierdził, iż nieznajomy był w rzeczywistości wieprzem, ubranym w płaszcz i czapkę. Dopiero później się wyjaśniło, iż **byli to złodzieje, którzy skradli dużego wieprza.** Nie mogąc wynieść wieprza niepostrzeżenie udawali, że jest to pijany towarzysz.

Złodzieje zbiegli. Wieprza zwrócono poszkodowanemu.

Pomarańcze i... karczma na pograniczu

Jeszcze z przed ośmiu laty zupełnie nieznany Zwardoń wyrósł niespodziewanie na największą stację narciarską Beskidów Zachodnich, dokąd na każdą niedzielę zimową przyjeżdżało po kilka tysięcy narciarzy. Do tej ogromnej frekwencji przyczyniły się nietylko 'dobre tereny narciarskie, ale także... **tanie pomarańcze po stronie czeskosłowackiej,** gdzie przygraniczna **karczma Feuermanna** stała się główną placówką handlu pomarańczami. Jedzono je na miejscu, poza tem każdy narciarz zabierał na polską stronę taką ilość, jaką można było przenieść bez cła. Ponieważ pomarańcze po stronie czeskiej dawniej były przeciętnie **pięć razy tańsze niż w Polsce,** interes Feuermanna prosperował znakomicie. W ciągu kilku lat skromna karczma zamieniła się na dużą piętrową willę z restauracją, salą dancingową i orkiestrą cygańską. Po zniżce cen pomarańczy w Polsce wyprawy do Zwardonia na pomarańcze ustały. W restauracji Feuermanna panują pustki: odprawiono orkiestrę i upadł dancing.

Niewiadomo jeszcze jakie będą dalsze losy tej granicznej karczmy, bo przecież tani kontyngent pomarańcz już się u nas kończy.

———:oOo:———

ZGON NAJSTARSZEGO GĘŚLARZA.

Zmarł najstarszy gęślarz góralski, **Ignacy Prokop Magdziarz** z **Ratułowa.** Często grywał na Krupówkach i chętnie dawał się fotografować, sprzedawał też śliczne spinki klamerki i wymyślne fajeczki góralskie, które sam wyrabiał przy prymitywnym warstacie w rodzinnym Ratułowie, za zielonem wzgórzem Gubałówki. Wielkim przyjacielem Prokopa był Karol Stryjeński, któremu niejedną staroświecką „nutę“ grywał stary, siwy gęślarz.

———ooo———

ORGANISTA ZASTRZELIŁ ZŁODZIEJA. Onegdaj w nocy do domu organisty Barana **w Korzennej** k. Nowego Sącza zaczęli dobywać się złodzieje. Zbudzony ze snu organista wyszedł na dwór i oddał szereg strzałów, w kierunku napastników. Jedna z kul ugodziła niejakiego **Wróbla, znanego złodzieja,** który zmarł na miejscu, z odniesionej rany. Wspólnik jego zbiegł.

NICI ZA TYSIĄC ZŁOTYCH W KOMINIE. W marcu ub. roku nieznani sprawcy skradli z pociągu towarowego na szlaku **Goczałkowice — Pszczyna,** skrzynię zawierającą nici, wartości 1000 zł., W toku dochodzeń policja przytrzymała niejaką N., która w Pszczynie podczas targu, sprzedawała po bardzo niskich cenach nici, nie mogąc podać źródła skąd je nabyła. W czasie rewizji w domu podejrzanej znaleziono m. in. cały zapas nici w kominie, oraz po części w podwórzu pod nawozem. Sąd w Pszczynie skazał pomysłową handlarkę nićmi, oraz trzy wmieszane w kradzież osoby, na **6 do 7 miesięcy więzienia.**

———oo———

W kilku zdaniach.

We wsi Zielonki pow. stopnickiego 4-letnia **Z. Ząbek** uczepiła się przejeżdżającej furmanki, naładowanej drzewem. W pewnej chwili dziecko uderzone zostało zwisającym kawałkiem drzewa w głowę i poniosło śmierć na miejscu.

Na stacji kolejowej w **Sędziszowie usiłował wskoczyć do pociągu w czasie jazdy Wł. Błasik,** który dostał się pod koła wagonu. **Koła obcięły nieszczęśliwemu nogi.** W parę godzin później skutkiem upływu krwi Błasik **zmarł.**

Z całego świata.

Coraz mniej miljonerów w Anglji.

Liczba miljonerów w Anglji zmniejsza się coraz bardziej, jak to wskazuje statystyka urzędów podatkowych za r. 1934. Natomiast wzrasta liczba drobnych płatników podatku dochodowego. Za miljonerów uważani są w Anglji ludzie, którzy płacą podatek od **40.000 funtów** (funt szterl. około 25 złotych) **dochodu rocznego,** co odpowiada oprocentowaniu kapitału w wysokości jednego miljona funtów. W roku 1933 liczyła Anglja **452 podatników miljonerów,** w 1932 r. — 534. w 1931 r. — 676. Spadek liczby miljonerów jest zatem faktem bijącym w oczy. Natomiast ogólna liczba podatników wzrosła od 1925 r. o 3 miljony osób, pomimo kryzysu gospodarczego. W 1933 r. liczba płatników podatku dochodowego w Anglji wynosiła 7.800.000 osób, które wpłaciły do skarbu państwa 28.617.483 funty podatku dochodowego.

GWAŁTOWNY WIATR PRZYCZYNĄ KATASTROFY SAMOLOTU W AFRYCE.

Agencja Havas podaje szczegóły katastrofy samolotu, w którym znajdował się gubernator francuskiej Afryki podzwrotniowej — **Renard.** Jak się okazuje, po zetknięciu się z ziemią, **samolot wyżłobił w niej bruzdy długości 200 m.,** poczem rozstrzaskał się. Z pierwszych raportów, jakie nadeszły z miejsca wypadku wynika, że wszystkie osoby, znadujące się w samolocie poniosły śmierć. Przyczyną katastrofy był prowdopodobnie niezwykle **gwałtowny wiatr,** który uniemożliwił zupełnie pilotowi kierowanie samolotem. Wypadek wydarzył się o 75 km. na południowy wschód od Bolobo (w Kongo belgijskiem). Rząd francuski postanowił, że pogrzeb gubernatora Renarda i innych ofiar katastrofy odbędzie się na koszt państwa.

———o·o———

RINTELEN OSADZONY W WIĘZIENIU. Z Wiednia donoszą: Lekarze sądowi orzekli, że skazany niedawno na dożywotnie więzienie **dr. Rintelen, który przebywa obecnie w szpitalu, może być osadzony w więzieniu.** W dniu wczorajszym dr. Rintelen przewieziony został do jednego z więzień prowincjonalnych.

16 OSÓB RANNYCH W SOWIECKIEJ FABRYCE. W Moskwie w jednej z tamtejszych fabryk wydarzyła się silna eksplozja. 16 osób odniosło ciężkie rany. Dochodzenia w toku.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Wesoła wdówka“. Poraz drugi przeniesiono w Ameryce na ekran tę słynną operetkę Fr. Lehara, albowiem jeszcze w epoce niemej Filmji reż. Eryk v. Strohelm opracował ją kinowo, powierzając główne rolé parze: Mae Murray i John Gilbert. Aktor ten przed 10-ma latami był niewątpliwie przystojniejszym amantem, niż Maurice Chevalier, grający rolę księcia w dźwiękowej wersji. ale zato dzisiejsza „wdówka“ Jeanetta Mac Donald urodą przewyższa swą poprzedniczkę, rozporządzając przytem wspaniałym, krystalicznym głosem. Kapitalna jest również reżyserja Ernesta Lubitscha, będąca wzorem dobrego smaku, dużej kultury artystycznej, inwencji i pracowitości. Scenarjusz odbiega wprawdzie znacznie od libretta starej operetki, bo „Wesoła wdówka“ wyszła z przeróbki odmłodzona, ale nie zmodernizowana, albowiem zachowano stroje i tło epoki z lat 1880—90. Dalszym plusem tego doskonałego filmu jest nieposzlakowana technika zdjęć.

ŚWIT. „Sztandar wolności“. Jest to zbiór zdjęć filmowych i fotograficznych, ilustrujących okres dziejów Polski od roku 1905 do dzisiejszych. Kolejno oglądamy pracę niepodległościową konspiracyjną pod zaborem rosyjskim, działaczy z tamtych czasów, wybuch wojny światowej, wymarsz Legjonów i t. d. i t. d. Widzimy tam zarówno twórcę Legjonów marsz. Piłsudskiego, jak i pierwszego ambasadora Polski, arcymistrza tonów Ignacego Paderewskiego obok twórcy „Błękitnej Armji“ gen. Józefa Hallera. Z przejęciem patrzymy na pierwsze dni niepodległości odrodzonej Ojczyzny i na tyle innych wydarzeń. Omawiany film opracowano w Warszawie przy pomocy Biura Historycznego. Podkład muzyczny przygotował p. Maklakiewicz.

Sport.

MECZ BERLIN — WARSZAWA ODŁOŻONY. Projektowany na dzień 14 kwietnia br. mecz bokserski Warszawa — Berlin nie dojdzie do skutku, gdyż nasze władze bokserskie są zdania, że pięściarze stołeczni po mistrzostwach Polski (5—7 kwietnia w Poznaniu) zbyt będą wyczerpani, by stanąć do walki z Niemcami w pełni sił.

Mecz Berlin — Warszawa odbędzie się w terminie późniejszym, ewentualnie połączony zostanie ze spotkaniem międzypaństwowem Polska — Niemcy, które odbędzie się definitywnie we wrześniu w Warszawie, na otwartym stadjonie.

PIERWSZE MECZE LIGOWE! W dniu 31 bm. rozpoczną się rozgrywki ligowe. W dniu tym rozegrane zostaną dwa spotkania, a mianowicie: w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 15.45 mecz Legja — Wisła, a w Krakowie: Garbarnia — Pogoń.

—oOo—

Wystawa pośmiertna Wład. Skoczylasa
w Pałacu Sztuki w Krakowie.

Obecna wystawa prac Władysława Skoczylasa, którą oglądamy w gmachu Twa P. S. P., stanowi cząstkę całożyciowego artystycznego dorobku przedwcześnie zgasłego artysty. Obejmuje ona około 200 drzeworytów, ex-librisy, blisko 100 akwafort, akwatint, sztychów i innych prac wykonanych w technice metalowej. Ponadto oglądamy grafikę użytkową rysunki, 68 akwarel, obrazy olejne i pastelowe, jedną rzeźbę, popiersie kobiety i wreszcie kilimy i dywany, wykonane wedle projektów artysty.

Władysław Skoczylas utrwalił sobie na zawsze zaszczytne stanowisko w sztuce polskiej jako inicjator i organizator współczesnego drzeworytnictwa. — Drzeworyt, który był w czasach przedwojennych w Polsce kopciuszkiem w sztuce plastycznej, wziął sobie naprawdę do serca, studjował go z pasją i uprawiał z zamiłowaniem do końca życia.

Uczył tej trudnej sztuki biało-czarnej innych, wykazując na mistrzowskich pracach własnych, że dzieła sztuki graficznej nie ustępują w niczem pracom malarstwa olejnego czy akwarelowego lub rzeźbie.

Uczniowie jego z Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych zgrupowani w „Rycie“ z nim samym na czele, urządzili w ostatnich 15 latach szereg wystaw, które wzbudziły uznanie i podziw w kraju i zagranicą.

Świadczyły one o tężyźnie, niezwykłych uzdolnieniach plastycznych i mistrzowstwie techniki naszych grafików.

Skoczylas uprawiał wszystkie techniki graficzne i doszedł w nich do mistrzowstwa Jego grafika jednak nie dla samej wirtuozji technicznej jest tak cenioną i popularną. Drzeworyty Skoczylasa zdobyły sobie sławę europejską, bo poza mistrzowstwem artystycznego rzemiosła przemawiają do wyobraźni widza egzotycznym i romantycznym tematem, a tym jest świat baśni, legend i podań ludu podhalańskiego. Zapadający się już w zapomnienie świat Matlakowskich, Witkiewiczów i Tetmajerów na nowo odżył w Skoczylasowych drzeworytach. „Teka Podhalańska“, „Teka Zbójnicka“ i mnóstwo drzeworytów są jakby pieśnią plastyczną o góralszczyźnie, pełną emocjonalnych tematów, które zadecydowały o artystycznym sukcesie ich twórcy u nas i zagranicą.

Artysta potrafił również oddać fizyczny typ rzeczywistego górala, hucuła czy chłopa polskiego. Umiał też wyczuć poezję malowniczych zakątków naszych zapadłych miasteczek. Wdzięczny temat znajduje również obserwując znojny trud codzienny ludu wiejskiego. Z tych tematów tworzy całe cykle graficzne i akwarelowe.

Skoczylasowi wyszło na dobre, że swą indywidualność artystyczną kształtował w zetknięciu się ze sztuką rodzimą, ludową, głównie ludu Podhala. Dała mu sztuka ludowa potężną podnietę twórczą. Uskrzydliła ona jego talent, który, wsparty rzetelną wiedzą techniczną i ogromną pracowitością, zapewnił artyście trwałą i zaszczytną kartę w sztuce polskiej.

Wystawa cieszy się ogromnem zainteresowaniem kulturalnej publiczności Krakowa. Pożądanem byłoby, aby co rychlej z nadarzającej się sposobności skorzystała i młodzież szkolna i zapoznała się z obecną wystawą.

Wystawy Wł. Skoczylasa dopełniają kolekcje prac A. Bunscha, J. Januszewskiego i Wł. Roguskiego, o których należy napisać osobno. **S. M. M.**

Radjo.

WIECZÓR UTWORÓW F. TYMOLSKIEGO. Fabian Tymolski — to ciekawa postać starego Lwowa z połowy ubiegłego wieku. Dyrektor stworzonej przez siebie orkiestry zdolny kompozytor, zwany polskim Straussem, gorący patrjota, którego za skomponowanie poświęconego Lelewelowi poloneza, osadzili austrjacy w twierdzy, stworzył wiele utworów pełnych wdzięku i czaru, opartych na motywach ludowych. Z koncertem, dającym obraz twórczości tego muzyka wystąpi przed mikrofonem lwowskim w piątek, dnia 22 marca, o godz. 19.35 znany zespół mandolinistów „Hejnał“.

NIEMCY WPROWADZAJĄ TELEWIZJĘ. Aby się nie dać wyprzedzić Anglikom, radjofonja niemiecka, która już od dłuższego czasu prowadziła systematyczne badania nad telewizją, rozpoczęła od 14 marca r. b. nadawanie obrazów telewizyjnych z krótkofalowej stacji nadawczej **w Witzlebem pod Berlinem.** Nadawane będą narazie filmy dźwiękowe i obrazy chwytane bezpośrednio z życia. Zasięg stacji telewizyjnej niemieckiej wynosi około 50 kilometrów, przyczem odbiorcami jej programów będą narazie **tylko nieliczne osoby,** gdyż odbiorników telewizyjnych niema jeszcze w handlu.

CZY WIECIE, ŻE... Radjofonja niemiecka zyskała nowych 40.000 abonentów, a mianowicie słuchaczy radjowych z Zagłębia Saary, które 1 marca weszło w skład Rzeszy.

W Austrji wytępiono radjopajęczarstwo zapomocą ustawy, która przewiduje odpowiedzialność dozorcy domu wobec władz za wszystkich lokatorów posiadających aparaty radjowe.

Prefekt policji w Paryżu wydał rozporządzenie, na mocy którego odbiornik radjowy w taksówkach winien być tak zainstalowany, by audycję słychać było tylko wewnątrz taksówki i aby nie odwracała ona uwagi szofera. Odbiornik nie może być czynny w czasie postoju wozu, ani też w godzinach między 10 wieczór a 7.00 rano.

22 marca radjo japońskie obchodziło 10-lecie swego istnienia. Liczba abonentów radja w Japonji wynosiła około 2.000.000.

Szewcy w Ameryce złożyli oryginalny memorjał którym usiłują zwalić winę kryzysu w swej branży na radjo, gdyż codziennie przez trzy godziny 40 miljonów ludzi w Ameryce nie wychodzi z domu słuchając radjo — nie drze więc obuwia.

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 23 marca 1935 r.

Kraków, (293.5) G.: 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący; oraz wskazówki praktyczne; 8.00 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Muzyka z płyt; 12.50 Transmisja z Warszawy; 17.10 Płyty; 17.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 18.30 Wśród wydawnictw literacko-artystycznych; 18.40 Wiądomości bieżące; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.07 Program na dzień następny 19.15 „Największy poeta Słowaczyzny — Hwiezdosław“; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 Koncert życzeń z płyt; 24.00 Hejnał.

Lwów, (377.4) G.: 18.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 18.30 Przegląd wydawnictw; 18. 40 „Silva rerum“ i życie artystyczne; 19.15 „O magicznym lewku lwowskim“; 22.30 Na wesołej fali lwowskiej;

Warszawa, (1339.3) G.: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Koncert; południowy 13.00 Płyty; 13.45 „Nasz handel morski“; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy 14.45 Koncert muzyki lekkiej; 15.30 Recytacje prozy; 15.45 Książeczka z obrazkami dla grzecznych dzieci; 16.30 Skrzynka techniczna; 16.45 Recital śpiewaczy; 17.00 Pogadanka: „Miasta i miasteczka“; 17.10 Płyty; 17.50 Pogadanka przyrodnicza; 18.00 Teatr wyobraźni dla dzieci ze Lwowa; 18.30 Przegląd wydawnictw 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.45 Same mazurki; koncert; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Przegląd wydawnictw rolniczych; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Mały koncert na cytrze; 19.50 Feljeton aktualny 20.00 Wieczór kameralny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21.00 Koncert; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 „Czy w teorji Einsteina potrzebny jest kanarek“; 22.30 Na wesołej lwowskiej fali; 23.00 Wiadomości meteor.; 23.05 Muzyka lekka.

Katowice (395.8) G.: 6.30 Transmisja z Warszawy; 13.55 Życie artystyczne i kulturalne; 18.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.15 „Stacja opieki nad matką i dzieckiem“, pogadanka.

W pracowni Olgi Boznańskiej

Nazwisko Olgi Boznańskiej wiąże się ściśle z mojemi pierwszemi wspomnieniami malarskiemi. Zetknęłam się wówczas poraz pierwszy z pracownią malarską, w której potem przez szereg lat rysowałam i malowałam, słuchając kolejno korrekty różnych profesorów. Było to w Wolnej Szkole Malarstwa i Rysunku im. Ludwiki Mehofferowej, która mieści się w dwóch pracowniach, w domu rodzinnym Olgi Boznańskiej.

Podczas Jej krótkich, a powtarzających się co kilka lat powrotów do Krakowa, szkoła musiała się ograniczać do jednej pracowni, podczas gdy druga wracała na ten czas do swej prawej właścicielki. Pamiętam doskonale chwilę, kiedy zapisywałam się do szkoły. — Pracownia była przepełniona po brzegi, lecz wiedziało się, że jest to okres przejściowy. Za szklanną szczelnie zasłoniętą ścianą pracowała Boznańska. Mimo szczerych wysiłków z naszej strony, nie udało nam się nigdy przestąpić progu drugiej pracowni.

Nikt z nas napewno nie wyobrażał sobie, jak łatwym jest dostęp do tej wielkiej artystki. — Pewnego dnia zastaliśmy drzwi otwarte — ale pracownia była pusta.

Nie myślałam w owym czasie, że po latach znajdę się znów w tej samej pracowni, by spędzić kilka godzin w atmosferze, w której żyje i tworzy Olga Boznańska.

A stało się to niezmiernie prosto — zostałam zabrana przez prof. Rubczaka, który bywał częstym gościem Olgi Boznańskiej. Zaproponował mi to pewnego dnia, bez żadnych wstępów i uzasadnień. Zgodziłam się naturalnie z entuzjazmem — i po wyznaczeniu dnia i godziny poszliśmy.

Wchodzimy — drzwi jak zawsze otwarte. Korytarz mroczny, wązki, pełen kartonów i ram, nastręcza duże niebezpieczeństwa. Po omacku natrafiamy na drugie drzwi — pukamy — i jesteśmy w pracowni. Dobrze ją znam. A jednak wydaje mi się zupełnie inną. To atmosfera się widocznie zmieniła.

Jest szare marcowe popołudnie. Widzę jak dziś — obraz, który mi się wtenczas przedstawił i głęboko wyrył w pamięci. Pracownia robi wrażenie ciasnej. Na środku, nawprost okna, stoi duże podjum. To zarezerwowane miejsce pozującego młodego człowieka, który w przeciwieństwie do reszty statystów w tej scenie — siedzi spokojnie i milcząco. Pod ścianą kanapa, na której leży wygodnie rozciągnięta jakaś pani — najwidoczniej dobra znajoma artystki. Niedaleko podjum dwie sztalugi, gdyż oprócz Boznańskiej, druga malarka jeszcze robi studjum tego samego modela. Równocześnie rzeźbiarz Hochman wykańcza głowę Boznańskiej.

Z gęstwiny mebli, obrazów i ludzi, wyłania się drobna postać, w szarym fałdzistym fartuchu malarskim. Poznaję ją — jest tą samą, którą pamiętam z autoportretu. — „Ach, to Pani jest tą młodą malarką, o której mi Profesor opowiadał“! — Tych kilka miłych słów wystarczyło mi do odzyskania pełni świadomości. Poczułam się niejako przynależną do grona osób otaczających artystkę. Wzruszenie ogarnęło mnie na myśl, że pamiętała o zapowiedzianej przez prof. Rubczaka wizycie.

Chwila zamieszania, spowodowana naszem wejściem — i zajmujemy jakiś wolny kącik na kanapie. Powoli wszystko wraca z powrotem na swoje miejsce. Boznańska maluje w skupieniu i tylko od czasu do czasu brzmi jej głos matowy — dochodzący nas jakby z bardzo daleka. Pani, leżąca na kanapie, opowiada jakieś zdarzenie z serji bardzo codziennych. Kwi-Kwi — ukochany piesek — leży obojętnie na swojem miejscu. — Nagle słychać trzask łamanych gałęzi. Boznańska wysuwa się z pracowni, jak cień. — Wraca po chwili ogromnie podniecona. W ogrodzie ścinają suche gałęzie — na wierzchołkach drzew. To jest bardzo wysoko, i ogrodnik może spaść z drzewa. Niech gałęzie zostaną, jak są, a człowiek niech się nie naraża. W rezultacie człowiek zostaje wynagrodzony — za nieścinanie gałęzi. Ogrodnik, zachwycony i zdziwiony zarazem, odchodzi, i po chwili znów wszystko jest niezmienione. Model przybiera przepisaną pozę. Rozmowa toczy się, jakby nigdy nie była przerwana. Jeden Kwi-Kwi pozostaje obojętny na ciągłe zmiany w otoczeniu. On jeden wie, że ci wszyscy ludzie, którzy się kręcą po pracowni — nie mają żadnego znaczenia. Jego Pani i tak będzie malowała. Ciągły ruch, jest jakby akompanjamentem do ukochanej pracy.

Nie wiem, jak i kiedy zapadł mrok. — Malowanie na dziś skończone. Model zwolniony — żegna się.

Zostajemy w małem kółku, już czysto malarskiem. W atmosferze pracowni, gdzie spędziłam kilka godzin zaledwie, czułam się doskonale. I dotąd nie mogę zrozumieć, jakim cudem, można w tych warunkach pracować. Tworzyć wśród zgiełku i ruchu — między prośbą żebraka a wizytą przyjaciół. Żyć jakby obok ludzi, nie wśród nich.

Zadziwiającym jest fakt, że mimo to, iż działalność artystyczna Olgi Boznańskiej sięga jeszcze końca zeszłego stulecia — nikt nie napisał jeszcze szerszego studjum o Jej twórczości i roli, jaką odegrała w sztuce polskiej. Może to jednak nie jest przypadkiem, a raczej następstwem całego stosunku Boznańskiej do spraw leżących po za nawiasem sztuki.

Po co bowiem pisać o artystce, skoro dzieła Jej mówią o niej wszystko. Mało ważnym stosunkowo jest przecież fakt, że długie lata studjów i potem samodzielnej już pracy spędziła w Monachjum, skoro sztuka Jej wpływy te nietylko pomija, ale im wręcz zaprzecza. Data urodzenia, rozpoczęcia działalności malarskiej, rok, w którym otrzymała pierwsze odznaczenie za portret prof. Nauena, czy to nie obojętne dla widza patrzącego na obraz? O wiele ważniejszym jest fakt, że maluje od wczesnej bardzo młodości, aż po dzień dzisiejszy, z nie gasnącym zapałem i niezmien-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 22: Oktawjana m., Katarzyny szwed. p.
Wschód słońca 5.41, zachód 17.52.
Długość dnia 12 godzin i 11 min.

Sobota 23: Wiktorjana m., Teodula w., Pelagji m.
Wschód słońca 5.39, zachód 17.54.
Długość dnia 12 godzin i 15 min.

—oo—

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. PROF. J. ROZWADOWSKIEGO odbyło się wczoraj w kościele akademickim św. Anny. Odprawił je ks. bisk. Godlewski, prof. U. J. Na nabożeństwie obecni byli: prezes Ak. Um. prof. Wróblewski, rektor U. J. Maziarski, liczni profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej, młodzież uniwersytecka i publiczność.

PROPAGANDOWY OŚRODEK L. O. P. P. na rogu ul. Pierackiego i Podwala nigdy nie zapomina okazji żywszego przypomnienia się społeczeństwu i postawienia mu przed oczami potrzeby przygotowania obrony państwa. Z początkiem bieżącego tygodnia ośrodek ten znowu przypomniał się estetyczną a celową i zwracającą uwagę wystawą. Nigdy może taka wystawa nie była bardziej na czasie, jak ostatnio, **zwłaszcza po wprowadzeniu przez Niemcy powszechnej służby wojskowej.**

ZAKAZ SPRZEDAŻY NIEKTÓRYCH KWIATÓW, KRZEWÓW I GAŁĄZEK DRZEW. Zarząd miejski przypomina bezwzględnie obowiązujący zakaz sprzedaży na placach targowych gałązek cisa, pączków sosnowych, gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wilczego łyka, kosodrzewiny, pędów widłaka, złotogłowiu, szarotki oraz śnieżyczki. Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew dozwolona z zastrzeżniem, że mają być cięte a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są posiadać świadectwa pochodzenia gałązek, wystawione każdorazowo przez właściciela lub zarządcę lasu względnie ogrodu, potwierdzone przez wójta gminy. Winni przekroczeń w powyższym względzie pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

KONIE ZDROŻAŁY. W czasie wtorkowego targu na konie spędzono ogółem 213 koni. Za konie pociągowe ciężkie płacono 300 do 450 zł., za lekkie od 150 do 370, za rzeźne od 30 do 85 zł. (sprzedano na rzeź miejscową 8 koni). Zaznaczyć należy, **że ceny te są wyższe od cen targu z poprzedniego tygodnia,** co nawątpliwie należy przypisać rozpoczęciu robót polnych. Dużym popytem cieszyły się zwłaszcza konie lekkie.

UKRADLI MU WIEPRZA. Karol Śmiałek, zam. w Piaskach Wielkich zgłosił Policji, że dnia 18 bm. o godzinie 17, przepędzał 4 wieprze z Krakowa do Piasków Wielkich. Na ulicy Jerozolimskiej jeden wieprz wartości 70 złotych upadł. Śmiałek pozostawił go bez opieki, a resztę wieprzy pędził do Piasków. Gdy o godzinie 19 powrócił po wieprza, nie pozostało z niego ani śladu, gdyż został skradziony przez nieznanych sprawców.

---

nem zamiłowaniem. Charakterystycznem jest, że sztuka Boznańskiej, pozbawiona taniego efekciarstwa i maniery, jest jednem pasmem poszukiwań malarskich i ciekawych rozwiązań. Ważnem jest niezmiernie, że dzieła Jej rozsiane po całym świecie, w muzeach i domach prywatnych, tak wiele mówią o Niej, a tem samem o sztuce polskiej.

Szereg Jej obrazów rozrzuconych na przestrzeni Kraków — Warszawa — Wiedeń — Paryż — Nowy Jork — Yokohama, to chyba najwymowniejsza propaganda sztuki polskiej zagranicą.

Wielokrotnie odznaczona w swoim życiu, otrzymała w roku 1934, Nagrodę Plastyczną miasta Warszawy. Przez chwilę widniało znów nazwisko Jej na szpaltach pism zarówno polskich jak i zagranicznych. Zdarza się to dość rzadko. O Boznańskiej zbyt mało się pisze, może głównie z tej przyczyny, że sama tego nie pragnie. Dużo się za to o niej mówi. Krąży na Jej temat jakby legenda, podawana z ust do ust. Nieprawdopodobna wersja o przedziwnych zdarzeniach. To jednak nie wystarcza. Boznańską trzeba widzieć, i to widzieć niejako podwójnie: w życiu i w twórczości. Patrząc naprzemian na obrazy i na autorkę — rozumie się dlaczego malarstwo Jej jest tak mało realne, i odwrotnie dlaczego cała Jej istota jest jakoby utkana z przejrzystej mgły.

Wybitna indywidualność artystyczna, niezmierna dobroć, dziwna subtelność — i prostota — oto Olga Boznańska.

HANNA KRZETUSKA.

Wystawa koni na Małych Błoniach

W RAMACH DNI KRAKOWA.

We czwartek odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prezydenta Kaplickiego konferencja przedstawicieli zarządu miejskiego z przedstawicielami władz wojskowych, izby rolniczej, izby przemysłowo-handlowej **w sprawie wystawy koni,** która odbędzie się w ramach Dni Krakowa na Małych Błoniach w końcu czerwca b. r. Zarząd miejski dając teren pod wystawę **zobowiązał się przystosować go do celów wystawy, nietylko tej najbliższej, ale i dalszych, które w przyszłości mają być na Małych Błoniach urządzone.** Tereny wystawowe zaopatrzone zostaną w wodę, światło i t. d. Krak. Izba Rolnicza wystawi na Małych Błoniach dwie obszerne stajnie, które będą budynkami trwałemi i staną się użyteczne drugi raz już **w tym roku na jesieni, kiedyto urządzona będzie wystawa bydła.** W czasie czerwcowej wystawy koni zebranych będzie 200 okazowych sztuk, wartości przeciętnie po 1500 zł. Wystawa, jak zwykle wystawy zwierząt, trwać będzie krótko, tylko 5 dni. Dwa pierwsze dni będą przeznaczone na zakup koni remontowych, w następnych zaś odbędzie się pokaz koni oraz konkursy hippiczne urządzone przez Małopolski Klub Jazdy. Wystawa obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie w kołach rolniczych i wojskowych. Zaznaczyć należy, że równocześnie z wystawą koni, urządzona będzie w hali przy ul. Rajskiej wystawa przemysłowo - rękodzielnicza, przyczem uwzględniony będzie obszernie dział sportowy. Hala wystawowa będzie odnowiona.

—oo—

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu powiesił się przy ul. Lubelskiej 18 — 34-letni Wincenty Powroźnik. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć.

DOWCIPNY OSZUST. Zatrzymano Władysława Cieślika, lat 19, bez zajęcia, zam. przy ul. Dietla 113, za oszustwo dokonane w ten sposób, że zamiast prawdziwych kamyczków do zapalniczek sprzedawał drut pocięty w formie kamyczków. Przy Cieśliku znaleziono kilka kawałków drutu i obcęgi do cięcia.

KRWAWA BÓJKA W KRAKOWSKIEJ HUCIE SZKŁA. W ub. wtorek o godzinie 19, w mieszkaniu hutników z krakowskiej huty szkła przy ul. Zabłocie 18, powstała na tle porachunków osobistych bójka między Mieczysławem Żachowskim, Józefem Krawcem i Sylirerjuszem Walentonykiem, a Józefem Długoszem, Józefem Fechterem i Janem Pawłakiem. Wskutek bójki Fechter doznał złamania żebra a Długosz otrzymał dwie rany cięte na głowie zaś Pawłak uderzenia laską w nos i górną wargę. Długosza i Fechtera przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej zaś Pawłak po opatrzeniu go odszedł do domu.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT GŁ. KONSERWATORA J. REMERA W MUZEUM NARODOWEM. W sobotę dnia 23 bm. przyjeżdża z Warszawy główny konserwator J. Remer, aby o godz. 18.30 wygłosić odczyt w Muzeum Narodowem na dochód budowy Muzeum. W odczycie tym, mającym tytuł „O młodości zabytków i ich starych wrogach“, poruszy prelegent tematy interesujące tych wszystkich, którym zabytki przeszłości i ich losy nie są obojętne. Wykład p. Jerzego Remera urządzony staraniem Tow. Przyjaciół Muzeum Nar. ilustrowany będzie licznemi obrazami świetlnemi. — Bilety na odczyt w cenie 1 zł. od osoby, dla młodzieży szkolnej 50 gr. nabywać można w kasie Muzeum Narodowego w Sukiennicach od 22 bm.

Z POLSK. TOW. HISTORYCZNEGO: W sobotę dnia 23 bm. odbędzie się przy ul. Straszewskiego 27, I. p. posiedzenie, na którem dr. Kr. Pieradzka wygłosi odczyt: „Nowe studjum o Jadwidze jako królowej i świętej“. Początek o godzinie 18. Goście mile widziani.

ZGROMADZENIE OKR. WOJEW. L. O. P. P. W niedzielę 24 bm. odbędzie się o g. 11-tej w sali posiedzeń L. O. P. P. Kraków, Zwierzyniecka 26. II. p. Walne Zgromadzenie Okregu Wojew. L. O. P. P. w Krakowie.

WALNE ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali Sokoła przy ul. Piłsudskiego 26, o godz. 3. Zebranie poprzedzi Msza św.

WALNE ZEBRANIE TOW. SŁOWIAŃSKIEGO odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 19-tej w lokalu A. Hawełki w Rynku Gł. Zebranie poprzedzi odczyt dra Ossowskiego, na temat kwestji białoruskiej w Polsce.

DWIE INTERESUJĄCE IMPREZY PIŁKARSKIE W KRAKOWIE. Zwolenników sportu piłki nożnej w Krakowie czeka w niedzielę niespodzianka, gdyż trzy kluby ligowe tutejsze urządzają dwie atrakcyjne imprezy.

Dnia 24 bm. na boisku Cracovii odbędą się dwa mecze. Początek pierwszego spotkania, które rozegra Cracovia ze śląskim Dębem o godzinie 14.15, zaś drugie spotkanie nastąpi o godzinie 16 między ligowemi drużynami Garbarni i Wisły. Będą to już ostatnie, a więc poważne rozgrywki przed sezonem ligowym.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE SODALICJI PAŃ NAUCZYCIELEK MIEJSKICH odbędą się od 25 do 31 bm. w kościele św. Barbary o godzinie 7-mej wieczór pod kierunkiem O. Edwarda Kosibowicza T. J. Bilety w zakrystji kościoła św. Barbary.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „To więcej niż miłość“.
Sobota: „Stracona miłość“.
Niedziela popoł.: „Poskromienie złośnicy“; wieczorem: „Stracona miłość“.

—xx—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Sztandar wolności.
WANDA: „Wesoła wdówka“.
UCIECHA: „Imitacja życia“.
SŁONKO: „Bokser i dama“.
PROMIEŃ: „Nana“ z Anną Sten.
ADRIA: „Petersburskie Noce“.
BAGATELA: „Taniec miłości“. Na scenie rewja: Marzec — Koty — Zaloty.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 18 do 22 marca 1935 r. „Blaski i cienie miłości“.

„STRACONA MIŁOŚĆ“ A. BIRABEAU. Jutro w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego niegrana dotąd w Polsce, niezwykle interesująca komedja Andrzeja Birabeau „Stracona miłość“ („Baisers perdus“). Prapremjera tej sztuki była atrakcją paryskiego teatru „Komedji Francuskiej“. W rolach głównych wystąpią pp.: Karbowski (ojciec), Ankwicz-Szyjkowska (córka), Klońska, Hierowski i in. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu. Oprawę malarską przygotował H. Zwoliński.

LIDJA FALTERÓWNA wystąpi wraz z zespołem Studjum Rytmiczno-Tanecznego Instytutu Muzycznego w wieczorze kompozycyj tanecznych w sali Starego Teatru w sobotę 23 bm. o godzinie 8 wieczór.

Dyr. Kaplicki mianował prof. Frycza dyrektorem Teatru im. Słowackiego.

W numerze poprzednim przynieśliśmy zapowiedź, że dyrektorem Teatru Miejskiego im. Słowackiego zostanie prof. Karol Frycz. Wczoraj zakomunikowano nam z zarządu miejskiego, że zgodnie z opinją Miejskiej Komisji Teatralnej, która odbyła posiedzenie we środę, **p. prezydent Kaplicki zamianował dyrektorem Teatru im. Słowackiego od sezonu 1935/36 znanego artystę prof. K. Frycza, wybitnego teatrologa.** Administrację Teatru prowadzić będzie nadal dyr. Eugenjusz Bujański.

Z walnego zebrania Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

We środę w godzinach wieczornych odbyło się w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa prof. Jarocki, który przedłożył szczegółowe sprawozdanie z czynności dyrekcji w roku 1934 oraz zamknięcie rachunków.

Dochody i wydatki Towarzystwa wyrażają się sumą 44.797 zł. Dyr. Pruszyński imieniem komisji rewizyjnej przedstawił wniosek udzielenia absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wniosek przyjęto po krótkiej dyskusji, poczem na propozycję wiceprezesa Towarzystwa dyr. J. Krzyżanowskiego **mianowano jednomyślnie honorowym członkiem dra J. Muczkowskiego, od 40 lat ofiarnego członka Towarzystwa.** Honorowym członkiem zamianowano również prof. Jarockiego, który ustępuje ze stanowiska prezesa Towarzystwa.

W myśl statutu wybrano do zarządu 8-miu nowych członków w miejsce ustępującej połowy dyrekcji. Wybrano zatem pp.: Tad. Grotta, artystę malarza, W. Krzyżanowskiego, inż. arch., Stan. Poławskiego, art. mal., prof. U. J. T. Szydłowskiego, prof. art. mal. H. Uziembłę, prof. U. J. Fr. Waltera, dyr. W. Zarzyckiego i dyr. W. Żychowicza. **W przyszłym tygodniu ogół członków dyrekcji wybierze z pośród siebie prezesa Towarzystwa.**

Pod koniec zebrania przy wnioskach zabrał głos wiceprezes Towarzystwa Jan Krzyżanowski, który podziękował za pracę ustępującemu prezesowi i członkom dyrekcji, poczem wyraził gorące życzenie, **by szkodliwy i dla sztuki polskiej i dla wszystkich artystów konflikt, trwający od dłuższego czasu między dwoma odłamami artystów krakowskich, został zlikwidowany.**

Znowu rowerzysta pod tramwajem.

We środę rano jechał na Podgórze przez III most rowerem robotnik Szymon Palka. Na przystanku tramwajowym na ul. Na Zjeździe objeżdżał on stojący wóz tramwajowy. Nagle nadjechał również w kierunku Podgórza autobus, który wymijając Palkę, potrącił go. **Palka wraz z rowerem wpadł pod ruszający tramwaj który wlókł go bokiem kilkanaście metrów.** Motorowy zatrzymał tramwaj na krzyk przechodniów. Palka odniósł na szczęście tylko lekkie potłuczenia i mógł o własnych siłach udać się do domu. Szofer, prowadzący autobus odjechał, nie zatrzymawszy się.

15 lat więzienia za zabójstwo strażaka.

We czwartek po południu zapadł wyrok w procesie Andrzeja Dudka z Kostrza pod Krakowem, oskarżonego o zastrzelenie z zemsty krakowskiego strażaka Słupskiego. Przeprowadzona wczoraj rano na miejscu zbrodni **sądowa wizja lokalna wypadła niekorzystnie dla oskarżonego.** Przysięgli dziesięciu głosami przeciwko dwom stwierdzili, że Dudek winien jest zarzucanej mu zbrodni, wobec czego **trybunał wydał wyrok, skazujący go na 15 lat więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sędzia s. o. Ostręga, wotowali s. o. Kurzer i Frey, oskarżał prok. Gajewski.

AKADEMJA IMIENINOWA W VI. KOLE T. S. L.

Urządzoną przez VI Koło T. S. L. w dn. 19 bm. przy Placu Na Groblach 7, akademję imieninową należy zaliczyć do imprez w całej pełni udanych. Po przemówieniu prezesa Dr. Czuchajowskiego nastąpiły występy artystów: a to P. P. Goreckiej, Twardównej, Włosikównej, Bieleckiego, Kozłowskiego, Łakocińskiej i Pruszyńskiej. Kierownictwo artystyczne imprezy spoczywało w rękach prof. Grodzickiej. Chór gimn. żeńskiego T. S. L. pod kierow. prof. Czarnkównej dopełnił pięknemi piosenkami wieczoru, który zgromadził b. liczną publiczność.

—oOo—

Odczyty.

Zastosowanie sprężonego gazu względnie powietrza do eksploatacji ropy otworami wiertniczemi — na powyższy temat staraniem Krak. Tow. Technicznego i Stow. Pol. Inżynierów Górniczych i Hutniczych odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28, w piątek 22 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem p. inż. **Zygmunt Sarjusz-Bielski** prof. Akad. Górniczej wygłosi odczyt.

Życie gospodarcze.

Udostępnić ubezpieczonym

Zapobiegawcze lecznictwo klimatyczno - zdrojowe.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił następujący komunikat: „Według planu, ustalonego przez Zakład Ubezpieczeń społecznych na rok 1935, ubezpieczalnie społeczne będą mogły przeprowadzić **leczenie ubezpieczonych w sanatorjach i w domach zdrowia (własnych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych) w przeciągu 244.245 dni leczenia** (ilość chorych pomnożona przez ilość dni kuracji), oraz na kolonjach 1.033 dzieci ubezpieczonych.

Planem tym objęte będą sanatorja i domy zdrowia w Bystrej, Ludwikowie, Michalinie, Worochcie, Iwoniczu, Busku, Krynicy i Inowrocławiu, oraz kolonje dla dzieci w Kiekrzu, Ciechocinku oraz Druskienikach“.

Na marginesie tego komunikatu należy zaznaczyć, iż sprawa leczenia ubezpieczonych w sanatorjach Z. U. S. przedstawia się zupełnie inaczej w oficjalnych komunikatach a inaczej niestety **w praktyce...** Doświadczenia wykazują, iż ubezpieczony, naprawdę potrzebujący wypoczynku czy leczenia w tych sanatorjach — **natrafia na tak nieprzezwyciężone utrudnienia biurokratyczne, iż zakłady te stają się dlań niedostępne.** Byłoby niezwykle pożądanem, by władze centralne zechciały wglądnąć w tę sprawę i udostępnić ubezpieczonym możność korzystania z zakładów leczniczych, wzniesionych za ich składki latami całemi płacone.

Dotychczasowe metody pomocy dla rolnictwa zawiodły.

Na rynkach zbożowych w Polsce daje się **wyczuwać** coraz większe osłabienie sytuacji. Dotychczas stosowane **metody ulżenia ciężkiemu położeniu rolnictwa zawiodły,** a o nowych nic jeszcze nie można powiedzieć. Przedewszystkiem wymaga to czasu zarówno na wprowadzenie ich w życie, jak na wydanie jakichkolwiek konkretnych wyników. W tym stanie rzeczy rolnikowi nie pozostaje nic innego, jak **sprzedaż bądź zboża, bądź żywego inwentarza.** Ceny więc tak jednego, drugiego artykułu wysokie być nie mogą, podaż bowiem jest dość duża.

Z drugiej strony sytuacja na rynkach światowych wpływa na **osłabienie konjunktury na rynkach zbożowych i u nas,** ile że rynki te są w znacznym stopniu od tamtych uzależnione. Osłabienie to polega na pewnym spadku cen pszenicy (w Poznaniu) i jęczmienia browarnego oraz kaszanego. Zapasy towaru browarnego i u nas są już niewielkie, natomiast kaszanego jest jeszcze sporo.

Wyjątek pewien stanowi owies. Wobec bliskich już robót siewnych cena cokolwiek się podniosła. Ale też właśnie dlatego należy przypuszczać, że zwyżka ta jest krótkotrwała i przeminie wraz z zakończeniem siewów. Zresztą zniżka siewna na wiosnę jest u nas zjawiskiem prawie corocznem.

Spadek kursu waluty belgijskiej.

Ostatnie zarządzenia rządu belgijskiego w kierunku ograniczenia obrotu dewizowego wpłynęły — jak się to zwykle w takich wypadkach dzieje — na przejściowy wzrost kursu dewizy belgijskiej, która była notowana ostatnio wyjątkowo wysoko. Jednak dymisja rządu belgijskiego i powody jego ustąpienia **wywarły na kurs belgijski wpływ tak dalece deprymujący,** że na onegdajszych giełdach walutowych zanotowano spadek do nienotowanego dotychczas niskiego poziomu. Na kilku giełdach belga obniżyła się już **poniżej dolnego punktu złota,** co świadczy o istotnie wielkiem zamieszaniu i pesymistycznej ocenie przyszłości waluty belgijskiej.

W obrotach bankowych w Krakowie, niski kurs franka belgijskiego utrzymał się wczoraj w dalszym ciągu. Notowano belgi po 123.25—123.75. Słabszy był również kurs funta angielskiego: gotówka 25.15—25.25. Dolary gotówkowe 5.27—5.29.

O ZWOLNIENIE IMPREZ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ OD OPŁAT.

Obecnie starostwa powiatowe pobierają opłaty w kwocie **5 zł. od zezwoleń na wieczornice, zabawy i przedstawienia młodzieży na wsi,** urządzane przez kółka rolnicze i koła młodzieży. Wskutek skarg, nadchodzących z kraju, organizacje rolnicze wystąpiły do Ministerstwa Skarbu, by Ministerstwo wprowadziło **bezpłatne zezwolenia** na te zabawy i przedstawienia.

———o·o———

Nowy proces o klauzulę złota

W najbliższym czasie odbędzie się **nowy proces w sprawie złotej klauzuli.** Jeden z koncernów autobusowych zwrócił się z żądaniem **zapłacenia przez rząd bonów skonwertowanej pożyczki narodowej w dolarach złotych.** Koncern opiera się na motywach pierwszego orzeczenia w sprawie klauzuli złotej, stojąc na stanowisku, że w każdym bądź razie procenty od tych obligacyj muszą być **zapłacone** w złocie.

Gospodarcza ofensywa żydowska

„Kurjer Poranny“ z dnia 15 marca b. r. przyniósł bardzo charakterystyczną korespondencję z Bukaresztu p. t. „Koncepcje zrodzone w atmosferze kryzysu“. Korespondencja tem charakterystyczniejsza, że ukazała się na naczelnem miejscu w lewicowym organie prorządowym. Zajmuje się ona **zagadnieniem mniejszości narodowych,** które nie ciążyło dotąd zbyt silnie nad życiem politycznem Rumunji. „Rumuni, mimo odruchowego raczej antysemityzmu, tolerancyjni i dalecy od jakiejkolwiek ksenofobji — **przypominają sobie istnienie zagadnienia mniejszościowego, tym razem z przesłanek gospodarczych — walki o byt“.**

Liczebność Rumunów 13 i pół miljona wobec 5 i pół miljona mniejszości, rozsianych na krańcach i z wyjątkiem Bułgarów, pozostających w rozprószeniu.

„Jakże odmiennie przedstawia się sprawa, gdy porównamy ten stan **z pozycją, zajmowaną przez mniejszości w życiu gospodarczem.** Pomijając wielką rolę kapitału zagranicznego w przemyśle naftowym, **kapitał mniejszościowy niemiecko - węgierski panuje dotąd nad życiem gospodarczem w Siedmiogrodzie i Banacie.** W przedsiębiorstwach zatrudnieni są mniejszościowi urzędnicy, inżynierowie, monterzy. Kapitał mniejszościowy gra wybitną rolę w stolicy. B. premjer Vajda (rumuński ludowiec) obliczył, iż w przeszło 17 miljardach (800—900 miljonów złotych) zainwestowanych w budownictwie stolicy, 80—85% stanowi kapitał mniejszościowy, przeważnie węgierski. Liczba właścicieli rumuńskich maleje w miarę wielkości budowli. Z liczby wielkich domów od pół milj. do miljona **już tylko 34%, w kategorji najwyższej ponad miljon wartości tylko 7% należy do Rumunów.**

Handel w większym jeszcze stopniu, niż przemysł należy do **Żydów, Greków, Ormian.**

W wolnych zawodach ten sam obraz **ofensywy mniejszościowej.** Na uniwersytetach jest dysproporcja między studentami mniejszości a większością rumuńską. — W 1.250 nostryfikowanych dyplomów zagranicznych medyków — Rumunów **było tylko 8%.**

Panoszenie się i dysproporcja dobrobytu wśród mniejszości wobec gospodarzy — **wszystko to mąci coraz bardziej atmosferę tolerancyjnej dotąd Rumunji.**

W takiej właśnie chwili przemówił b. premjer Vajda Voewod, proklamując hasło „numerus clausus“. — Każdemu narodowi w Rumunji według jego proporcji — a przedewszystkiem Rumunom“.

Wystąpienie wybitnego polityka chłopskiego — **wywołało wielką burzę w Rumunji.**

Czyż to wszystko co poruszono w tej korespondencji nie ma miejsca i **w Polsce?**

PANOSZENIE SIĘ MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ

i dysproporcja dobrobytu tej mniejszości wobec gospodarzy?

Przemysł w ogromnym procencie w ręku żydowskim, w niektórych gałęziach **wprost zmonopolizowany przez żydów.**

Handel hurtowny mnóstwem artykułów **zmonopolizowany również przez nich.** Handel detajliczny prawie cały przez nich opanowany.

Weźmy pod uwagę choćby tylko Kraków, który przecież ma bezwzględną przewagę Polaków. **Handel owocami, cukrami, nabiałem, skupił się w rękach żydowskich. Towary tkackie, żelazne, chemiczne, drzewno - budowlane, instalacyjne itd. itd., znajdują się we władaniu kapitału żydowskiego.** Przemysł budowlany do niedawna w ręku polskim — dziś już podbity przez żydów, dzięki architektom polskim, robiącym spółki z żydami.

Cóż dopiero mówić **o wolnych zawodach** lekarskim i adwokackim.

Odbywa się szybkie

WYWŁASZCZANIE POLSKOŚCI

z zewsząd, gdzie tylko jest jeszcze coś do zarobienia.

Ogarnęła społeczeństwo polskie jakaś **dziwna apatja i niewiara, aby ten stan dał się zmienić na lepsze,** aby Polak był w stanie walczyć ekonomicznie z żydem. Na tem polu Polacy posiadają jakiś uraz psychiczny, jak gdyby stwierdzający naszą niższość gospodarczą w stosunku do żydów. Niezawodnie legalna walka konkurencyjna z żydami jest bardzo trudna, bo żydzi rozporządzają olbrzymiemi kapitałami, nisko procentowymi a drobny handel i rzemiosło żydowskie korzysta z

KREDYTÓW BEZPROCENTOWYCH

a nadto z większych rabatów u hurtownika. Nic dziwnego, że konkurencja żydowska jest **trudna do zwalczenia,** której polski handel i przemysł może przeciwstawić **tylko solidarność społeczeństwa polskiego.**

Brak świadomości o tem niebezpieczeństwie w społeczeństwie — to skazanie Polaków do roli nędzarzy — niewolników ekonomicznych.

Czem jest niebezpieczeństwo żydowskie dla naszego stanu posiadania widzimy na Krakowie, którego

ŚRÓDMIEŚCIE SZYBKO PRZECHODZI W RĘCE ŻYDOWSKIE,

a właściciele Polacy ciągną do Bronowic, Prądnika lub jeszcze dalej.

Mimo lewicowości „Kurjera Porannego“ zaczynam wierzyć, że i on czeka na polskiego Vajdę Voewodę, bo pocóżby o tem pisał na naczelnem miejscu.

Wszechświatowa wystawa prasy kat. w Watykanie

Myśl o wystawie prasy katolickiej, albo lepiej o zjeździe dziennikarzy katolickich zrodziła się po raz pierwszy w Brukseli w roku 1931 podczas Międzynarodowego Kongresu dziennikarzy katolickich; wtedy powzięto myśl o urządzeniu takiej wystawy w Rzymie. Wystąpił z tą propozycją **hr. Dalla Torre,** redaktor naczelny pisma „Osservatore Romano“, widząc imponujące wyniki kongresu brukselskiego. Okazją do nowego kongresu będzie 75-lecie założenia „Osservatore Romano“, przypadające na rok przyszły. Hr. Dalle Torre przedłożył tę myśl Ojcu św., który odniósł się do niej bardzo przychylnie. W rozmowie z Ojcem św. poruszoną została okoliczność, że przyszłej tej uroczystości będzie towarzyszyć druga uroczystość, mianowicie wszechświatowa wystawa prasy katolickiej. Ojciec św. wypowiedział pogląd, iż bardzo byłby za tem, aby owa wystawa odbyła się w Watykanie. Papież osobiście wraz z hr. Dalla Torre tudzież osobami wchodzącemi w skład komitetu studjował plany, udawał się na miejsce po kilkakroć, przez dłuższy czas omawiając i badając kwestje, oraz sposób ich najlepszego urzeczywistnienia. Miejscem wybranem na wystawę jest **dziedziniec della Pigna, w** środku którego zostaną wzniesione osobne pawilony. Oprócz tego teren wystawy zostanie rozciągnięty na „Łąki Belwederskie“ (Prati del Belvedere) — w bezpośredniem sąsiedztwie rezydencji „Osservatore Romano“ oraz ewentualnie na ogrody watykańskie, które Papież skłonny jest oddać do rozporządzenia w razie potrzeby.

Wystawa trwać będzie od kwietnia do października 1936 roku. Urzędowe ogłoszenie już zostało uskutecznione, zapowiadając o protektoracie Papieża, w formie listu kardynała Pacelli do hr. Dalla Torre, w którym to liście została wyrażona cała przychylność dla tej wystawy, która „**winna być powiadomieniem na cały świat o działalności katolickiej na polu apostolstwa prasy, świadectwem najnowszych udoskonaleń w dziale organizacji i techniki, wreszcie winna być tą żywą ilustracją najbardziej aktualnych zagadnień religijnych, moralnych i społecznych związanych z prasą codzienną i perjodyczną, winna udać się, jako światłe pouczenie dla dziennikarzy i publicystów katolickich, jak również dla całej masy wiernych; ma ona być pobudką rzeczywistą dla przyszłych postępów i nowych płodnych poczynań“.**

Wystawa będzie ilustracją wszelkich zagadnień najbardziej żywotnych (etycznych, organizacyjnych, technicznych), jakie interesują katolików w dziedzinie prasy. Wystawa będzie posiadać trzy główne sekcje: sekcję ogólną, sekcję wydziałów narodowościowych i pawilonów specjalnych oraz sekcję systematyczną. Wystawa będzie posiadać salę dla wyświetlań projekcyjnych i kinematograficznych; już jest w przygotowaniu film z życia wielkiego dziennika współczesnego. Komitet wykonawczy rezyduje w Watykanie. Przewodniczy mu hr. Dalla Torre, zaś w skład Komitetu w charakterze członków wchodzą: inż. Fr. Ratti, bratanek Papieża, inż. Bartłomiej Nogara, dyrektor generalny Muzeów i galeryj pontyfikalnych, inż. Leon Castelli, dyrektor generalny służby technicznej Miasta Watykańskiego. Sekretarzem Komitetu jest ks. prałat Monti.

Zgłoszenia udziału w Wystawie Wszechświatowej Prasy Katolickiej są **bardzo liczne we wszystkich krajach.** Już zarejestrowane zostały przystąpienia: **Polski,** Włoch, Austrji, Francji, Jugosławji, Peru, Venezueli, Brazylji, Kanady, Chili, Filipin, Hiszpanji, Węgier, Urugwaju, Belgji, Niemiec, Gdańska, Haiti, Honduras, Łotwy, Litwy, Malty, Nikaraguy, Panamy, Salvadoru, San-Domingo, Republiki Argentyńskiej, oprócz krajów misyjnych. (KAP.)

———ooo———

Miljony dolarów na bezrobocie w Stanach.

Senat amerykański odrzucił 66-ma głosami przeciwko 21 wniosek senatora demokr. **Byrda,** domagającego się **zmniejszenia wydatków na cele pomocy dla bezrobotnych** z 4880 miljonów dol. do 1880 milj. Pozatem senat odrzucił wniosek, według którego ustawa o pomocy obowiązywać miałaby nie w ciągu 1 roku, lecz 2 lat.

Z dnia.

Koniec brukowców niemieckich.

Prasa brukowa, goniąca za sensacją a właściwie za nieczystem źródłem zarobku, umiejąca zręcznie wymuszać nieraz **pod płaszczykiem patrjotyzmu,** i wysługiwania się danej **ideologji rządowej,** jest plagą społeczną, rozpowszechnioną zwłaszcza po wojnie. Nietylko u nas.

Prorządowe brukowce tego rodzaju, rozporządzające znacznemi środkami technicznemi, **zawsze aktualne,** o ile chodzi o zjazdy, galówki, enuncjacje czołowych osobistości, wywiady i t. d., posiadają także hitlerowskie Niemcy i to nietylko w stolicy kraju, ale i na prowincji. Pisma te o dużych nakładach, służąc w zasadzie szantażowi, żyły z subwencyj, dobrze płatnych ogłoszeń, a także drobnych wymuszeń, **nie gardziły oczywiście również pornografją,** a, kryjąc się pod płaszczem prorządowym, mieściły się niejednokrotnie w prawdziwych pałacach.

System hitlerowski tolerował je, gdyż były mu do czasu potrzebne. **Widocznie jednak ten czas już przeszedł,** bo po kilku pozornie nieznaczących admonicjach na łamach oficjalnego „Völkischer Beobachter“ i „Angriffu“ nagle w dniu 16 b. m. ministerstwo propagandy Dra **Goebbelsa** ogłosiło dekret, zawieszający na nieograniczony czas **pięć takich ilustrowanych** „Weltblattów“ a to: „Berliner Herold“, „Die Wahrheit“, „Das Kleine Journal“, „Bunte Wochenschau“ i prowincjonalne (saksońskie) „Echo Germania“.

Prasa oficjalna, notując ten fakt, wyraża przekonanie, że **każdy uczciwy Niemiec bez względu na zapatrywanie polityczne** fakt zlikwidowania tej prasy „idącej za konjunkturą“ powita z zadowoleniem. Prasa ta nie wyjaśniła jednak, dlaczego tak długo cierpiano to żerowanie.

Tego rodzaju oczyszczenie atmosfery potrzebne jest jednak nietylko w Niemczech. Rzemiosło eksploatowania bezkrytycznego czytelnika przy użyciu wszelkiego jazzbandu prasowego jest bowiem w skutkach swych zabójcze dla każdego społeczeństwa.

Z komisji spraw. zagran. Sejmu.

Warszawa (PAT). Komisja spraw **zagranicznych Sejmu** obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad **rządowym** projektem ustawy w sprawie ratyfikacji umowy handlowej między rządem Rzplitej polskiej **a rządem Zjedn. królestwa W. Brytanji i półn. Irlandji** podpisanej w Londynie 27 lutego b. r.

Referent tego projektu podkreślił, że umowa ta przyczyni się do obopólnego **wzmożenia obrotu handlowego.** Uzyskaliśmy daleko idące zapewnienie eksportu płodów **rolniczych i drzewa,** import zaś artykułów **przemysłowych Anglji** nie powinien stanowić poważnej konkurencji dla przemysłu krajowego. Jeżeli się ukażą niedogodności dla polskiego rynku krajowego, istnieje możność dokonania zmian w umowie.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatem przedstawiciel klubu narod. pos. **Stroński** i pos. **Chądzyński** (NPR.) oświadczyli, że **narazie** wstrzymują się od głosowania i zastrzegają sobie zajęcie stanowiska przez wspomniane kluby **na plenum izby.** Na uwagi podniesione w toku obrad udzielali wyjaśnień: dyrektor departamentu Sokołowski i pos. Minkowski. Komisja przyjęła projekt ustawy w obu czytaniach.

Skolei uchwalono projekty ustaw w sprawie ratyfikacji: konwencji handlowej, nawigacyjnej między **Polską i Czechosłowacją** oraz protokołu dodatkowego do tej konwencji. Uchwalono wreszcie projekt ustawy w sprawie konwencji **konsularnej** między Polską a Bułgarją podpisanej w Sofji w grudniu ub. r.

Stemple na pokwitowaniach.

Warszawa, 21 marca (Telef.). Władze skarbowe ogłosiły wyjaśnienie w sprawie **opłat stemplowych od pokwitowań.** Zdarza się, że inkasent wręczywszy dłużnikowi rachunek i otrzymawszy zapłatę, wydaje pokwitowanie, które następnie nakleja się na odpowiedni rachunek. Na pokwitowaniach takich wymieniony jest numer rachunku, do którego pokwitowanie się odnosiło. Pokwitowanie tego rodzaju jest **dokumentem oddzielnym od rachunku i z tego powodu nie korzysta z uwolnienia od opłaty stemplowej.** Okoliczność, że ten odrębny od rachunku dokument jest z rachunkiem mechanicznie złączony, niema znaczenia, gdyż mimo to pokwitowanie nie jest umieszczone na rachunku, lecz stanowi odrębny dokument. W instrukcji wydanej do urzędów skarbowych, poleca się, **ażeby nie kwestjonowano tego rodzaju pokwitowań, sporządzonych do końca kwietnia 1935 roku.**

Znamienna rezygnacja i jej losy.

Warszawa, 21. 3. (Telef.) Poseł **Waszkiewicz** z **B. B. złożył mandat poselski.** Okazuje się, że wysłał on do pułk. **Sławka** odpowiednie pismo z rezygnacją **jeszcze przed kilku tygodniami,** jednak p. Sławek skierował jego pismo do marszałka Sejmu **dopiero obecnie.** Poseł Waszkiewicz był dawniej NPR-owcem a z zawodu jest nauczycielem szkół średnich. Przypuszczać należy, że powodem jego rezygnacji jest **nieliczenie się czynników kierowniczych B. B.** z potrzebami kół robotniczych.

—ooo—

Warszawa, 21 marca. (Telef.). Poznańskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przystępuje od 1 kwietnia do przestemplowania swoich **4 i pół proc. listów zastawnych w złotych dolarach serji** K. z roku 1933 na 4 i pół proc. listy zastawne złotowe serji K z roku 1933 po kursie 8.9141 złotych w złocie za dolara złotego.

Warszawa 21 marca (Telef.). Do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej wpłynęło **podanie obrońcy bandyty Czechury,** który zamordował siekierą naczelnika sądu w Tarnobrzegu **Krzosa,** o ułaskawienie gdyż Izba Karna Sądu Najwyższego odrzuciła skargę kasacyjną na wyrok śmierci, jaki zapadł na Czechurę i wyrok ten stał się prawomocny.

Warszawa, 21. 3. (Telef.) Departament Szkół Wyższych Ministerstwa Oświaty czyni przygotowania **do podziału praktyk wakacyjnych dla studentów w urzędach państwowych i samorządowych.** W okólniku, rozesłanym do rektoratów, ustalono termin składania podań do 30 marca b. r.

Warszawa, 21. 3. (Telef.) Z końcem marca ma być **zniesiony zakaz wywozu bydła** z Polski do Palestyny.

Warszawa, 21. 3. (Telef.) Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że podatek **dochodowy** może być przez płatników uiszczany w całości **w walorach państwowych.**

—oo—

Ograniczenie terminu egzekucji w rolnictwie.

Warszawa, 21. 3. (Telef.). Ministerstwo Skarbu zarządziło ograniczenie terminów, w których mają być przeprowadzone **egzekucje na wsiach, zwłaszcza u drobnych rolników.** Urzędy skarbowe mają przystępować do egzekucyj na rzecz obcych wierzycieli **jednocześnie z wdrożeniem egzekucji pierwszej lub drugiej raty podatku gruntowego,** a więc w okresie po 1 lipcu lub po 1 lutego każdego roku. Wierzyciele powinni przesłać **urzędowi skarbowemu tytuł wykonawczy w czasie,** któryby uwzględniał przytoczony wyżej okres prowadzenia egzekucji na wsi.

Zniżone opłaty notarjalne dla powodzian.

Warszawa, 21. 3. (Telef.). Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło, że w okresie od 21 marca do 30 września b. r. notarjusze i pisarze hipoteczni mają **pobierać od powodzian tylko połowę przysługującego im za ich czynności wynagrodzenia.** Dotyczy to taksy notarjalnej za sporządzanie **aktów pożyczkowych na budowę lub naprawę domów zniszczonych przez powódź w r. 1934,** przy pożyczkach udzielonych przez banki **państwowe, kasy** oszczędności lub spółdzielnie kredytowe, za sporządzanie aktów zabezpieczenia hipotecznego **tych pożyczek** oraz wydawanie wypisów z tych aktów. Pisarze hipoteczni za czynności związane z powyższemi pożyczkami na odbudowę mają również od powodzian pobierać tylko połowę taks.

Berlin ma oczywiście czyste sumienie.

Berlin. (PAT). Mowa premjera Flandina wywarła w kołach tutejszych **bardzo duże wrażenie,** które ujawniło się w poirytowanym tonie komentarzy prasowych.

Na pierwszych stronicach dzienniki poranne zamieszczają w obszernych streszczeniach wywody premjera francuskiego, opatrując je tytułami: **„Powrót Francji do systemu sojuszów wersalskich“ — „Francja wzywa swego sekundanta genewskiego“, — „Flandin przeciw Niemcom“.**

Mowa premjera francuskiego — pisze „Voelkischer Beobachter“ — doszczętnie

ZNISZCZYŁA WSZELKĄ NADZIEJĘ,

iż Francja ma zamiar rozważać zagadnienia europejskie pod szerszym kątem widzenia. — Mowa Flandina nie była przemówieniem męża stanu, który zdaje sobie sprawę z tego, że kieruje losami wielkiego narodu europejskiego w r. 1935. Była to mowa francuskiego polityka sojuszów, która mogłaby być śmiało wygłoszona w kilka lat po wojnie. Protestując przeciwko zarzutom, iż **Niemcy nigdy nie spełniały Traktatu Wersalskiego,** urzedowy organ narodowo-socjal. odpowiada, że właśnie Francja nie wykonała postanowień traktatowych, co najwyraźniej wynika z przebiegu konferencji rozbrojeniowej. Należy tylko ubolewać, że Flandin uważał za wskazane wystąpienie z za powiedzia, iż polityka francuska weszła na drogę, która zada cios (?) **bezwzględny wszelkim staraniom o pokój (!).**

„Boersen-Ztg.“ wywodzi: Dzień wczorajszy uważać można za plan wstępny do wielkiej **ofensywy dyplomatycznej** Francji przeciwko Niemcom. Francuska rada ministrów opracowała plan akcji, a premjer Flandin wykonał **pierwszy atak.** Próba zastraszenia Niemiec Ligą Narodów **zawiodła,** gdyż naród niemiecki całkowicie aprobuje decyzję kanclerza Hitlera **i nie pozwoli się nigdy zepchnąć** z raz obranej drogi.

„Deutsche Allg. Ztg.“ twierdzi, że pytanie, jakie w Paryżu należałoby postawić, opiewa krótko: Czy Francja życzy sobie konwencji? Wiemy, że istnieją w Anglji koła, które stawia ją **sojusz wojskowy z Francją wyżej od wszelkich innych gwarancyj pokoju.** Oświadczono nam jednak oficjalnie, że nie jest to urzędowa polityka rządu angielskiego. Będzie to musiało zostać potwierdzone w sobotę w Paryżu a następnie w Berlini. Angielska dyplomacja stanęła wobec najważniejszego zadania, jakie zostało jej kiedykolwiek postawione od konferencji wersalskiej. Wobec oburzenia, idącego z innych stolic, rejestrujemy jako moment uspakajający wrażenie, iż Londyn zadanie to zrozumiał.

„Morgen Post“ daje tytuł: „Flandin przemawia zupełnie tak samo jak Poincare“.

Korespondent paryski **„Frankfurter Ztg.“** pisze, że w kołach politycznych nie przypominają sobie równie wrogiego wystąpienia szefa **rządu francuskiego** przeciwko Niemocm jak mowa **Flandina.**

—ooo—

Po zamknięciu kroniki

Zrównoważony budżet m. Krakowa.

We czwartek rozpoczęła się sesja **budżetowa rady m. Krakowa** dla załatwienia preliminarza budżetowego na rok 1935/36. Obrady potrwają do soboty bieżącego tygodnia.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prez. **Kaplicki** udzielił głosu dyr. Muzeum Narodowego p. **F. Koperze** dla zreferowania sprawy przejęcia przez gminę Krakowa **daru W. Mieszkowskiego,** ziemianina z Komorowa w wojew. warszawskiem. Na dar ten składa się 79 sztuk starożytnej broni, ofiarowanej Muzeum Narodowemu w Krakowie. **Rada miejska przyjęła wśród oklasków ten dar.** Następnie naczelnik Grabowski zreferował sprawę

KONWERSJI DWU POŻYCZEK GMINNYCH,

zaciągniętych w r. 1931 na budowę dwu domów czynszowych przy ul. Pasterskiej w Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczki te krótkoterminowe i wysoko oprocentowane skonwertuje BGK na pożyczki długoterminowe o **niskim procencie. Chodzi tu o sumę przeszło 400.000 zł.**

Po załatwieniu tej sprawy prez. Kaplicki przedstawiając preliminarz budżetowy na **rok 1935-36 wygłosił** obszerniejsze przemówienie, w którem ograniczył się do wyliczenia momentów gospodarczych i finansowych, pomijając akcenty polityczne. Prez. Kaplicki podkreślił, że zarząd miasta pracuje obecnie nad

PRZYGOTOWANIEM 10-LETNIEGO PLANU.

obejmującego całokształt zagadnień gminnych. Do jesieni plan ten będzie już przedyskutowany i zatwierdzony. Omawiając **zagadnienia finansowe** prez. Kaplicki podkreślił, **że uważa za największą swą troskę zrównoważenie gospodarki** miasta a wyrazem tej troski jest budżet **przedłożony** radzie miejskiej, który to budżet jest zrównoważony. Zamknięcia **rachunkowe** za rok 1935-36 **powinny wykazać nadwyżkę.** Przedłożony budżet obraca **się koło** sumy **15.700.000 zł.,** gdy budżet **za r. 1930-31** opiewał na 25.000.000 zł.

PRACE INWESTYCYJNE.

W dalszym ciągu swego **przemówienia** prezydent miasta poruszył sprawę **zamierzonych prac inwestycyjnych na terenie Krakowa,** — scharakteryzował stan finansowy gmin, **przyczem** bliższą uwagę poświęcił **zagadnieniu dróg** w mieście, zapowiedział zorganizowanie w roku bieżącym szeregu imprez, które przyczyniłyby się do **ożywienia ruchu turystycznego** w Krakowie. M. in. celowi temu mają służyć t. zw. dni **uroczystości Krakowa,** które się odbędą od 22 czerwca do 4 lipca. Przewidziane są na te dni historyczne pochody, **wystawy,** odczyty, koncerty itp. P. prezydent **zakończył** swą mowę **apelem do rządu, aby z funduszów,** przewidzianych na zapobieżenie **klęsce powodzi,** przeznaczył znaczniejszą sumę na **zabezpieczenie** Krakowa przed wylewem Wisły.

Po przemówieniu prez. Kaplicki otworzył obrady nad budżetem, udzieliwszy głosu referentowi generalnemu dr. **Czuhajowskiemu** (Dyskusja trwa).

Laureatem Łodzi może być tylko Polak.

Łódź. (PAT). Na wieczornem **posiedzeniu** rady miejskiej w Łodzi został uchwalony **głosami radnych obozu narodowego — przeciw** wszystkim frakcjom pozostałym **statut nagrody miasta Łodzi dla polskiej nauki literatury i sztuk plastycznych.** W paragrafie 2-im nowego statutu wstawiono zastrzeżenie, **że nagrodę** otrzymać może **jedynie Polak pochodzenia chrześcijańskiego.** — Uchwała rady miejskiej ulec musi zatwierdzeniu przez **władze nadzorcze.**

—ooo—

Zajścia na Rusi Podkarpackiej.

Uznorod, (PAT.) W okolicach Medzilaborec wybuchły w ostatnich **dniach krwawe rozruchy chłopskie.** Wychodzący w Użhorodzie półurzędowy dziennik „Russkij Narodnyj Gołos“ zamieszcza w związku z tem następującą relację: Starosta **powiatowy,** do którego dziennikarze zwracają się o **przepustki na tereny rozruchów,** nie jest w stanie brać odpowiedzialności **za ich osobiste bezpieczeństwo.** Drogi, wiodące do zrewoltowanych wsi, są gęsto obsadzone posterunkami żandarmerji. Oficerowie twierdzą, że bezpośrednią przyczyną buntu była **egzekucja podatkowa,** przeprowadzana u jednego z włościan, przyczem tłum zajął wrogą postawę wobec egzekutora i żandarmów, nie **dopuszczając** do przeprowadzenia egzekucji. Następnego dnia odbyło się **w Cortiznem zebranie agitacyjne** partji agrarnej (najpoważniejszej w koalicji rządowej). Zgromadzeni gospodarze pobili **dotkliwie wysłanników partji i nie dopuścili do wygłoszenia zapowiedzianych przemówień.** Następnie wzburzony tłum otoczył koszary żandarmerji, wybił kamieniami wszystkie szyby i przez kilka godzin nie pozwolił (?) żandarmom wydostać się nazewnątrz. W tym czasie padły już **pierwsze strzały.** Obleżonym żandarmom przybył na pomoc silniejszy oddział z Medzilaborec. Dowódca żandarmerji z Humennego, który udał się ze swym oddziałem na miejsce wypadków, **zatrzymany został w Naburze przez tłum wieśniaków,** przyczem wywiązała się strzelanina, **w której 5 żandarmów** zostało **ciężko rannych.** Przypuszczają, że zrewoltowani **włościanie posiadali karabin maszynowy. Żandarmerji** udało się opanować sytuację o tyle, **że aresztowano 60 ludzi,** jednak większość **winowajców zdołała zbiec.** Ponieważ **ludność** jest nadal silnie wzburzona, **skoncentrowano** w okolicy paruset żandarmów, otaczając **zagrożone** miejscowości gęstym **kordonem.**

POTWORNY HURAGAN W AMERYCE.

Nowy Jork. (PAT). Nad stanami **Kansas, Oklahoma, Nebraska** przeszła **nawałnica, która** wyrządziła wielkie szkody. Wiatr o **niezwykłej** sile pędził **masy piasku, które zasypały uprawne pola.** Oddychanie podczas burzy **było** niezmiernie utrudnione. Zachodzi **obawa,** że podczas huraganu wydarzyły się **liczne wypadki** uduszenia. Ludność była **wezwana przez radjo do pozostawania w domach. Zalecono** jej zabezpieczenia od wewnątrz drzwi i okien poduszkami i kocami.

REKONSTRUKCJA GABINETU W GRECJI.

Ateny. (PAT). W porozumieniu z **premjerem** Tsaldarisem prez. republiki **Zaimis zamianował kilku nowych ministrów i podsekretarzy stanu.** Min. spraw wewn. został **Phallys,** sprawiedl. objął Chloros, zaś **Mavromichalis** jest mianowany min. bez teki. Zamianowano także nowych gubernatorów Macedonji, **Tracji** i Epiru. Wszyscy nowomianowani **należą** do partji ludowej.

—ooo—

M. G. EBERHART. 79

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

Skoczyłam do komórki z bielizną, otworzyłam drzwi, zapaliłam światło i pomimo pośpiechu, zajrzałam przed wejściem do wnętrza, czy puste. Nagły blask ukazał mi tylko podłogę i półki, nałożone porządnie bielizną. Prześcieradła leżały koło okna... Ale ręka, wyciągnięta ku półce, znieruchomiała w powietrzu. W czarnej szybie okna oczy moje pochwyciły szybki refleks czegoś białego. Nim zdążyłam się odwrócić, czy odezwać, światło zgasło.

Ktoś był w komórce. Ktoś ukrył się za drzwiami. Ktoś zagradzał mi drogę do korytarza.

Usłyszałam cichy ostrożny szmer. Sama nie mogłam się ruszyć. W bladem świetle błyskawicy zobaczyłam podniesione ramię w białym rękawie i ostry błysk stali.

Spróbowałam krzyknąć. Krzyknęłam, lecz głos mój utonął w huku piorunu.

Ale więcej nie wiem.

Lance O'Leary opowiedział mi, co się stało. Śpieszył do szpitala uzbrojony w pewność, w asyście kilku policjantów, mających dokonać aresztowania. W chwili, gdy ja wchodziłam do komórki, oni wkraczali na drugie piętro. Nie przypuszczając, że jestem w tak wielkiem niebezpieczeństwie, szedł bez pośpiechu. Krzyk mój usłyszał pomimo burzy.

Nie widziałam jak otworzył drzwi komórki, nie słyszałam ani krzyków, ani strzałów rewolwerowych, ani ciężkiego tupotu nóg policyjnych. Piekło, jakie wybuchło w owej chwili w starym szpitalu, musiało zagłuszyć furję burzy.

Ocknęłam się w trzcinowym fotelu, w dawnym pokoju Piotra Melady'ego. Fartuch miałam mokry. Ellen lała mi na twarz zimną wodę obficie, jakby mnie chciała utopić. Nancy rozcierała mi ręce, pytając ze szlochem:

— Czy pani nie ranna? Czy pani nie ranna? Czy pani nie ranna?

Odsunęłam Ellen z wodą, nabrałam powietrza w płuca i usiadłam prosto. Korytarz jaśniał światłami, pielęgniarki z innych skrzydeł latały jak oszalałe w tę i w tę stronę. Na środku stał wózek nakryty prześcieradłem. Koło komórki i koło zamkniętych drzwi pustego pokoju, sąsiadującego z numerem Dione Melady, kupiły się granatowe mundury.

— Co to? Co się stało? Nie... już wiem...

— Och, proszę pani, straszne rzeczy — pisnęła Ellen, machając mokrym ręcznikiem, z którego polał się na mnie nowy potop. — Ktoś zabity i nawet nie wiemy kto...

— Co się stało? — Zabrzmiał od progu głos Dione. — Musisz mi powiedzieć — zaatakowała Nancy. — Słyszałam strzały. Złapali mordercę! Kto to?

— Nie wiem, Dione. Puść mnie. Nie wiem. Żadna z nas nie wie.

Drzwi po drugiej stronie korytarza otworzyły się nagle, wyszedł O'Leary i, rozejrzawszy się naokoło, podszedł szybko do mnie.

Miał jeszcze na sobie ociekający wodą płaszcz nieprzemakalny i wydało mi się, że był potargany. Ale zobaczyłam wyraźnie tylko twarz, pobladłą pod opalenizną i badawcze oczy.

Pochylił się nade mną, ujął moje drżące ręce i zajrzał mi w twarz. Przez chwilę milczał. Kiedy się odezwał, głos jego zabrzmiał dziwnie nieswojo.

— Nic... pani nie jest?

— N... nic.

Ścisnął mnie za ręce.

— Co panią skusiło, żeby tak ryzykować? Przecież panią ostrzegałem... ale nie mówmy o tem. Wiem, pani musiała. Muszę pani powiedzieć, że zamierzałem tu wrócić o dziesiątej. Wiedziałem, że do tej godziny nic się pani nie stanie o ile będzie się pani trzymać koleżanek. Burza zatrzymała nas w drodze, zderzyliśmy się z innem autem, a potem nie mogliśmy dostać ani taksówki, ani policyjnego wozu. Nie mogłem się nawet stelefonować ze szpitalem. Więc napewno nic pani nie jest?

— Nic, tylko najadłam się strachu — odparłam, siląc się na uśmiech.

O'Leary się nie uśmiechał. Przeciwnie, w jego błyszczących, szarych oczach migotały iskry wściekłości. Puściwszy moje ręce, odszedł spowrotem do pokoju naprzeciwko. Ellen odsapnęła głęboko, mówiąc:

— Ale on panią lubi, lubi!

— No chyba — odparłam żywo i zrobiło mi się lepiej.

Do pokoju zajrzała głowa panny Blanc w czepku na bakier, z oczami wysadzonemi na wierzch.

— 303 wściekła się — zameldowała pośpiesznie. — Czy mam panią przy nim zastąpić? Do komórki z bielizną nie puszczają. Pójdę po prześcieradła na oddział ubogich. Jak się pani czuje?

— Trochę słabo, ale to nic.

— Na Boga, cud, że pani nie zwarjowała. — Cofnęła głowę na szczęk windy w korytarzu i wsadziła spowrotem. — Przyjechał prokurator, oooo! I koroner, i fura policji i reporterów. Jeden ustawia aparat fotograficzny.

— Prędko, niech pani pozamyka drzwi od pacjentów! — rozkazałam. — Zadymią nam szpital magnezją. Doktór Kunce nie powinien na to pozwolić.

— Co oni tam robią z Lillian Ash? — trzepała panna Blanc. — Zobaczyłam ją przez drzwi, bo właśnie prokurator... Płacze. Och! Idzie doktór Haettie. Baczność, dziewczynki! Do roboty. — Zniknęła z błyskiem białego fartucha.

Tylko surowa konieczność troski o pacjentów i siła przyzwyczajenia umożliwiły mi przetrzymanie następnej godziny. Miałyś my wszystkie urwanie głowy. Widziałam jak policjanci wtoczyli nakryty wózek do windy i zjechali z nim na dół. Konferencja w pokoju 101-go skończyła się z niewiadomym dla nas rezultatem. Wśród ogólnego zametu, rozróżniałam w tłoku tylko czerwoną od płaczu twarz Lillian Ash i poważną smutną O'Leary-ego. Widocznie spełnienie obowiązku kosztowało go bardzo dużo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru XII.
ul. Zyblikiewicza 9.
Sygn. XII Km. 1266/34, 4530/34.
Kraków, dnia 8 marca 1935 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rew. XII, urzędujący w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 9, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 29 kwietnia 1935 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana 22, sala nr. 41, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości:

1) **obj. lwh. 331 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka** dłużnika Franciszka Martyny własnej, złożonej pgr. lkat. 223/25 o pow. 143 sążni kw. oraz p. bud. lkat. 180 o powierzchni 76 sążni kw. czyli łącznie 290 sążni kw., na której stoją dom murowany, parterowy, częściowo podpiwniczony, dachówką kryty, obejmujący 4 ubikacje na parterze, a mianowicie 1 sklep oraz 3 mieszkania, oraz 2 ubikacje mieszkalne na poddaszu. Budynek powyższy leży w Woli Duchackiej i oznaczony jest liczbą orjentacyjną 152. Ponadto na tej nieruchomości stoi drewutnia drewniana dachówką kryta. Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Krakowie;

2) **obj. lwh. 279 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXII. Podgórze** dłużników Wincentego Piwowarskiego i Kazimiery Piwowarskiej po połowie własnej, złożonej pbud. lkat. 277 o pow. 95 sążni kw., na której stoi dom parterowy murowany kryty papą, położony w Krakowie ul. Kącik 1 i Plac Zgody 10 (narożnik) składający się z dwóch sklepów i mieszkania, złożonego z dwóch ubikacji. Dom jest kanalizowany, posiada instalację wodociągową i elektryczną. Ponadto na parceli powyższej stoi dom murowany parterowy, wystawiony w roku 1932, położony w Krakowie przy ul. Kącik, oznaczony liczbą orjentacyjną l. 1, obejmujący 4 ubikacje a to pracownię, wędzarnię, gotowalnię i garderobę dla robotników, przeznaczony na fabrykę wędlin. Budynek jest skanalizowany, zaopatrzony w instalację wodociągową i elektryczną. Do nieruchomości niniejszej przynależne są: maszyna fabrykatu „Friedrich“ służąca do siekania i mieszania mięsa, mająca poped pasowy z motorku elektrycznego o sile 2 HP. w stanie dobrym i używalnym. Nieruchomość niniejsza ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane a to:

1) lwh. 331 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka na kwotę zł. 7.950;

2) lwh. 279 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXII. Podgórze na kwotę zł. 20.340 wraz z przynależnościami.

Cena wywołania wynosi odnośnie do:

1) lwh. 331 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka zł. 5.962.50;

2) lwh. 279 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzielnica XXII. Podgórze zł. 15.255.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) w kwocie zł. 795, zaś ad 2) zł. 2.034.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie postępowania egzekucyjnego.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana 22, sala nr. 41.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru XII.

(—) **Juljusz Goldberg.**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

Członków Kasyna Powszechnego

odbędzie się

w sobotę, dnia 30 marca 1935 o godzinie 7·30 wieczorem w lokalu Kasyna przy ulicy Grodzkiej Nr. 13 I. p.,

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału.
3. Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej.
4. Wybór 8 członków Wydziału i 6 zastępców.
5. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
6. Wnioski i interpelacje.

Jeżeli w dniu i godzinie wyżej oznaczonej nie zbierze się piąta część członków, odbędzie się po myśli art. 18 ust. 2 statutu o godzinie 8 wieczorem w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym drugie

Walne Zgromadzenie

bez względu na ilość członków. —

Kraków, dnia 21 marca 1935 roku.

Prezes: (—) **Dr. Wielgus**

Sekretarz: (—) **Mgr. Sztorc.**

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.